10 gr. **ABC** w 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„OD PIERWSZEJ CHWILI WALK LWOWSKICH PRZYGNIATAJĄCA WIĘKSZOŚĆ ŻYDÓW WSCHODNIO - GALICYJSKICH W OGÓLNOŚCI, A LWOWSKICH W SZCZEGÓLNOŚCI STANĘŁA WYRAŹNIE I STANOWCZO PO STRONIE UKRAIŃSKIEJ".

Cz. Mączyński „Boje Lwowskie".

Nr. 374 A — Warszawa, piątek 26 listopada 1937 r. — Rok XII

Proces o napad na pochód „Bundu"

Pod zasłoną dymną

napastnicy wycofali się z ul. Smoczej

Proces studenta medycyny Janusza Olejniczaka, oskarżonego o kierowanie napadem na pochód Bundu przeciągający ulicą Smoczą w dniu 1 maja br. rozpoczął się w Sądzie Okręgowym o godz. 1 po południu. W charakterze świadków powołano około 40-tu osób, a w tej liczbie 6-letnią Chawę Wagman i 8-letniego Gerszona Barenuntena.

W wyniku strzelaniny, jaka wywiązała się w czasie zajścia, został ranny w głowę 5-letni Abram Szenkier, który wkrótce zmarł. Ponadto lżejsze obrażenia odnieśli: Luzer Nisenbaum, Gerszon Perelmutter, Abram Engelszer, Hersz Drumlewicz i Fajga Juwam.

Bezpośrednio po zajściu policja zatrzymała Janusza Olejnicza ka, byłego członka ONR i działacza narodowo-radykalnych związków młodzieży oraz trzech jego kolegów pod zarzutem brania udziału w strzelaninie. Kolegów Olejniczaka zwolniono, gdyż wykazali swoje alibi. Natomiast Olejniczakowi wytoczono sprawę karną na tej zasadzie, że kilku żydów wskazało na niego, jako na dowódcę bojówki. W czasie rewizji w mieszkaniu Olejniczaka znaleziono nielegalną ulotkę ONR oraz bruliony z notatkami.

ALIBI OSKARŻONEGO

Olejniczak, którego bronią adwokaci: Jerzy Kurcyusz i Jerzy Czarkowski, nie przyznał się do winy, wyjaśniając, że w dniu 1 maja wyszedł razem ze swą matką przed godz. 11-tą z domu i udał się do ojca do gmachu straży ogniowej na placu Unii Lubelskiej. Następnie około godziny 12 pożegnawszy się z matką, skierował się na Nowy Świat, gdzie spotkał kilku kolegów i przypatrywał się przechodzącemu pochodowi socjalistów.

Ponieważ Olejniczak inaczej nieco podawał swe alibi w śledztwie, nie wspominając nic o wyjściu z domu razem z matką, przewodniczący pyta dlaczego obecnie zeznaje inaczej.

Oskarżony: Z początku sprawę lekceważyłem sobie, przypuszczając, że wystarczy, jak podam tego rodzaju alibi, że o godz. 12 byłem na Nowym Świecie, gdyż w tym czasie miał odbyć się napad na pochód Bundu. Nie chciałem bowiem do sprawy wciągać matki, osoby chorej na serce.

JAK ODBYWAŁY SIĘ KONFERENCJE

Olejniczak opowiada też o sposobie konfrontacji w Urzędzie Śledczym z przypadkowym świadkiem napadu. Zdaniem jego konfrontacja nie odbywała się w należyty sposób. Nałożono mu na głowę czapkę studencką i dlatego wszyscy świadkowie żydzi wskazywali na Olejniczaka, jako na jednego z członków bojówki. Olejniczak był notowany w urzędzie śledczym i raz zatrzymany na pogrzebie ś. p. Henryka Rossmana za posiadanie pałki sprężynowej.

Na wniosek obrońców wszystkich świadków zaprzysiężono. Pierwszy zeznawał przodownik Urzędu Śledczego Koraszkiewicz. **Stwierdził on, iż Olejniczaka zatrzymano na podstawie danych konfidencjonalnych.** Dowiedziawszy się o napadzie zaczął zbierać informacje, jak ubrani byli i jak wyglądali osobnicy. Ogółem zatrzymano czterech młodych ludzi, w tej liczbie Olejniczaka.

PRZEBIEG NAPADU

Opowiadając przebieg zajścia, Koraszkiewicz stwierdza, że w **chwili, gdy pochód Bundu ukazał się u wylotu ulicy Smoczej i Sochaczewskiej, na jezdnię wybiegli jacyś młodzi ludzie i rzucili w pochód petardę, która nie eksplodowała. Następnie posypały się strzały, po czym napastnicy zapalili świece dymne i pod tą zasłoną wycofali się ulicą Smoczą, Niską do Okopowej.**

Świadek Koroszkiewicz był obecny przy konfrontacjach świadków z oskarżonym. Niektórzy świadkowie wskazali na Olejniczaka jako na jednego z napastników. Mówili, że poznają go po twarzy, po wzroście, tuszy, po wydatnym nosie, a jeden powiedział, że po karku.

ZEZNANIA ŚWIADKÓW ŻYDÓW

Dwaj małoletni świadkowie: Chana Wagman i Geszon Berenunten nie poznają w oskarżonym uczestnika napadu na pochód, oraz nie wnoszą do sprawy nowych momentów. **Kapitalny natomiast jest 17-letni Luzer Nissenbaum, jeden z poszkodowanych, który usłyszawszy strzały, schronił się na ulicę Niską. Koło niego przebiegła grupa napastników i ktoś strzelił do Nissenbauma z rewolweru, raniąc go w rękę. Nissenbaum kategorycznie twierdzi, że jednym z wycofujących się był Olejniczak. Obrońcy stwierdzają, że pod tym względem zeznania Nissenbauma nie są zgodne z tym, co oświadczył on badany w śledztwie i w dochodzeniu. Gdy po upływie godziny od zajścia okazano mu Olejniczaka, twierdził, że go nie zna, obecnie zaś po upływie paru miesięcy dowodzi, że zapamiętał** sobie rysy twarzy.

Nossenbaum, znalazłszy się w pułapce, upiera się przy swych obecnych zeznaniach, oświadczając, że Olejniczaka poznaje po bardzo inteligentnym wyglądzie, a natychmiast po aresztowaniu nie mógł go sobie przypomnieć, gdyż z przerażenia był zamroczony.

— Czy spośród uczestników pochodu padały strzały?

Świadek: — Może padały.

Okazuje się, że i pod tym względem świadek nie jest zgodny z tym, co zeznawał w śledztwie. Wówczas kategorycznie twierdził, że strzelanina była obustronna.

Żydofilstwo w gimnazjum w Janowie

Żydówka wójtem klasy

(JK) W Janowie Lubelskim, w miejscowym gimnazjum, wybrany został na wójta 1 klasy licealnej uczeń Polak. Z wyborami tymi „nie zgodził" się opiekun klasowy profesor Poświat, i — unieważniwszy je — mianował wójtem jedyną w klasie żydówkę Ruchlę Kleinerównę.

Na skutek interwencji, oburzonych do głębi tym żydofilstwem, rodziców, dyrekcja rozwiązała samorząd w 1 klasie.

Zarządzenie dyrekcji, nie rozwiązuje bynajmniej sprawy. Opinia publiczna żąda bliższego zainteresowania się p. Poświatem, jako pierwszym kandydatem na usunięcie. Nie do pomyślenia bowiem jest, by osobnicy tego typu mieli być wychowawcami polskich dzieci.

6 ekspedycji 4 samoloty

poszukuja zaginionego „Douglasa" — Str. 3

Na 3 dni żywności

posiada obecnie Szanghaj

SZANGHAJ, 25.11. Sytuacja aprowizacyjna Szanghaju staje się z każdym dniem bardziej tragiczna. W chwili obecnej nie ma już żadnej przesady w stwierdzeniu, że miastu grozi głód.

Jeden z członków rady koncesji międzynarodowej w Szanghaju oświadczył przedstawicielom prasy, że obecne zapasy żywności wystarczą zaledwie na trzy dni. Sytuacja Szanghaju jest tym groźniejsza, iż ludność miasta zwiększyła się o milion chińskich uchodźców. Komplikuje w znaczny sposób sytuację Szanghaju również zakaz zarzucania kotwic przez statki handlowe w pobliżu Putungu i w części portu, położonej na północ od rzeki Suczao.

Aresztowanie szefa C. S. A. R.

inż. Eugeniusza Deloncle

PARYŻ, 25. 11. W czwartek w godzinach południowych „Surete National" zakomunikowała prasie, że gen. Duseigneur oskarżony jest o należenie do tajnego związku. Potwierdzono również wiadomość o aresztowaniu w nocy ze środy na czwartek Eugeniusza Deloncle szefa organizacji „CSAR — tajnego komitetu działalności rewolucyjnej".

Eugeniusz Deloncle został w nocy natychmiast po aresztowaniu przeprowadzony w kajdanach do „Surete national", gdzie przesiedział do rana. O g. 9 rano rozpoczęło się przesłuchanie go przez sędziego śledczego. Aresztowany Eugeniusz Deloncle jest bratem Henri Deloncle przebywającego obecnie w więzieniu, liczy obecnie 47 lat i jest kawalerem Legii Honorowej. Po ukończeniu szkoły politechnicznej, sprawował on funkcję inżyniera nawigacyjnego. Deloncle zeznał, że z chwilą odkrycia spisku, opuścił swoje mieszkanie i schronił się u przyjaciół. Przesłuchanie zostało zakończone o gł 12.30.

Równocześnie przeprowadzono przesłuchanie aresztowanego gen. Duseigneur. Treść zeznań nie jest dotychczas znana.

Proces adw. Szumańskiego

o zniesławienie Ministra Sprawiedliwości

toczył się przy drzwiach zamkniętych

Przed Sądem Grodzkim XII Wydziału w Warszawie toczył się sensacyjny proces adw. Wacława Szumańskiego, oskarżonego o zniesławienie i obrazę ministra sprawiedliwości Witolda Grabowskiego, dyrektora sądu Okręgowego Ministerstwa p. Tadeusza Krychowskiego i wiceprokuratora Sądu Okręgowego do spraw politycznych p. Dominika Piotrowskiego w głośnym liście, jaki wystosował adw. Szumański do ministra, oraz do szeregu osobistości ze świata politycznego.

Proces przeniesiony został z ul. Trębackiej gdzie mieści się Oddział XII Sądu na salę nr. 3 do gmachu sądów grodzkich przy ul. Długiej 50. Salę specjalnie przystosowano do tego procesu ustawiając stoły i ławki prasy oraz rezerwując część sali dla obrońców adw. Szumańskiego i stenografistek sejmowych, prowadzących ścisły protokuł.

Rozprawie przewodniczył sędzia Fijałkowski, oskarżenie zaś popierał prok. Żeleński. Oskarżony adwokat zjawił się w towarzystwie swoich obrońców adw. adw. Nagórskiego, Gralińskiego, Orzęckiego, Barcikowskiego i Wassonga. Ponadto zapowiedział, że w sądzie zgłosi się jako szósty obrońca adw. Woźniakowski z Krakowa, siódmy zaś obrońca adw. Berenson jest chory i prosi o odroczenie procesu. Sąd postanowił sprawę kontynuować i wezwał adw. Szumańskiego do złożenia swych personalii.

Adw. Szumański liczy obecnie lat 61 ukończył dwa fakultety: prawo w Odesie, filozofię zaś w Krakowie. Jest porucznikiem rezerwy i w czasie wojny pełnił funkcję w prokuraturze sądowo - wojskowej. W zawodzie adwokackim pracuje od lat 30-tu, 16 lat biorąc udział w Związku adwokatów polskich, a ostatnio piastując godność członka Naczelnej Rady Adwokackiej. Za działalność niepodległościową podczas niewoli, 7 razy był więziony przez władze rosyjskie, przebywając ogółem w więzieniu przez dwa lata i dwa miesiące, w tym 14 miesięcy w X pawilonie w Cytadeli, w zupełnej izolacji w związku z procesem wytoczonym mu o przynależność do PPS, do której dotychczas należy.

Jeszcze przed rozpoczęciem rozprawy, w kuluarach krążyły pogłoski, że akt oskarżenia, który cytuje poszczególne ustępy listu, odczytany będzie przy drzwiach zamkniętych, jak również przy drzwiach zamkniętych toczyć się będzie cały przewód sądowy. Pogłoska ta rychło sprawdziła się.

Po złożeniu personalii przez oskarżonego prok. Żeleński zwraca się do Sadu z prośbą o zarządzenie tajności procesu, ponieważ chce zgłosić pewien wniosek, którego uzasadnienie wymaga zamknięcia sali. Ława obrończa oponowała przeciwko wnioskowi, wskazując, że jest on niezgodny z procedurą karną, ponieważ prokurator nie wymienił powodów, dla których domaga się tajności. Po naradzie sędzia Fijałkowski ogłosił decyzję, na mocy której zarządził tajność rozprawy.

W ciągu dwóch godzin prawie, toczyła się rozprawa przy drzwiach zamkniętych, po czym na chwilę znów otworzono drzwi sali, aby ogłosić postanowienie Sądu, że akt oskarżenia oraz cały przewód prowadzony będzie przy drzwiach zamkniętych.

Legia Akademicka

Niedługo już, jeśli działanie jakiejś ukrytej sprężyny nie stworzy przeszkód, ujrzymy bataliony Legii Akademickiej. Utworzenie organizacji młodzieży akademickiej, będącej przysposobieniem żołnierskim ma — szczególnie w dzisiejszych czasach — wielkie znaczenie. — Narazie jest to tylko wycinek pracy w tym kierunku, bo rola Legii, jako organizacji, nie obejmuje całego społeczeństwa — ale doniosłość tego wydarzenia leży przede wszystkim w sferze psychicznej.

Niewątpliwie Legia będzie miała wielkie znaczenie organizacyjne dla przysposobienia Narodu do wojny. Pozwoli podnieść ogromnie poziom wyszkolenia oficerów rezerwy, przygotować młodszych do służby wojskowej, opracować zagadnienia zawodowe związane z obroną kraju, a przede wszystkim da kadry instruktorów - akademików, którzy będą mogli tchnąć nowe życie we wszystkie organizacje, służące celom wojskowym.

Ale na tym rola Legii się nie wyczerpuje, będzie ona bowiem miała ogromne znaczenie wychowawcze dla całego społeczeństwa. Stwarzając widomy i dający realne wyniki pomost pomiędzy armią, a społeczeństwem, Legia da wojsku poczucie oparcia moralnego, poczucie łączności z całym społeczeństwem, poczucie, którego brak może wytwarzać groźne dysonanse pomiędzy dążeniami wojska i społeczeństwa cywilnego.

Wprowadzenie stałej i ciągłej pracy dla wojska usunie wreszcie typ „inteligenta - cywila", obcego nie tylko sprawom wojska, ale przede wszystkim bojącego się wszystkiego, co znamionuje rozmach, siła, ekspansja — stworzy natomiast inteligenta - żołnierza, którego będą znamionowały żołnierskie cechy hartu, wytrwałości i ofiarności.

Codzienna praca w Legii wykształci w akademiku poczucie odpowiedzialności za całość prac Narodu. Wychowanie, zdążające do wąskiej specjalizacji, wytworzyło „fachowca", który uznaje tylko odpowiedzialność za wąziutki odcinek swej pracy zawodowej, przerzucając odpowiedzialność za resztę na „czynniki wyższe".

Z chwilą, gdy praca dla armii zmusi do pomyślenia o zagadnieniach szerszych do objęcia myślą dziedzin, stojących poza pracą zawodową, zrodzi się poczucie odpowiedzialności za całą teraźniejszość polską, zrodzi się zrozumienie, że całością życia każdy się przyczynia do budowy naszego „dziś".

Legia Akademicka przez zbiorowość pracy i dzięki swym wojskowym formom ma wytworzyć karność pracy zbiorowej.

Nie chodzi tu o karność w znaczeniu dokładnego wykonywania rozkazów, lecz o karność współdziałania zbiorowego, o wyrobienie poczucia, że nie wolno się wyłamywać z pod obowiązków ogółu — ta bowiem wada jest niewątpliwie nieraz przyczyną trudności zorganizowania wysiłku zbiorowego.

Droga do zupełnych zmian w społeczeństwie jest jeszcze niewątpliwie daleka i zaledwie cząstkę jej wykona akademickie przysposobienie wojskowe. Legia jest jednak jednym z pierwszych widomych kroków po tej drodze; jej wpływ wychowawczy będzie oddziaływał na młodzież, na przyszłych kierowników nawy państwowej. Stąd jej doniosłość.

Przepojona duchem żołnierskim, niecn przyczyni się do tego, by duch żołnierski przenikał cały naród.

J. W.

Drobny deszcz

Pochmurno

Przewidywany przebieg pogody w dniu 26 b. m.:

W dalszym ciągu przeważnie pochmurno z drobnymi opadami zwłaszcza w dzielnicach zachodnich. Temperatura dniem nieco powyżej zera. Wiatry we wschodniej połowie Polski przeważnie południowo - wschodnie, w zachodniej północno - zachodnie.

„ABC" walczy o Wielką Polskę

LISTOPAD
26
PIĄTEK

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
7—..	15—3.

KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
0—12	12—9
Dł. dnia	Ubyło
8—22	8—4

Dziś św. Piotra
Jutro św. Wirgiliusza

Zażydzenie miast Ziemi Czerwieńskiej
Ukraińcy wypierają żydów ze wsi

Pisać o żydach — trzeba przede wszystkim sięgnąć do statystyki, by dowiedzieć się, ile ich jest w 3 południowo - wschodnich województwach, t. j. w woj. lwowskim, stanisławowskim i tarnopolskim. Otóż okazuje się, że na 2.281.400 Polaków, zamieszkałych w tej dzielnicy, mamy 616,200 żydów, czyli innymi słowami na 3 Polaków wypada 1 żyd!

KONCENTRACJA ŻYDÓW

Żydzi koncentrują się wyłącznie w miastach, a szczególnie we Lwowie, gdzie mieszka ich 99 tys. na 157 tys. Polaków — w porównaniu zatym z rokiem 1921, przyrost wynosi okrągło 23 tys.

We Lwowie odsetek żydów stale wzrasta i to w zawrotnym tempie, a skoro do tego dodamy, że w okresie zaledwie 10 lat. tj. od 1921 — 1931 r. liczba Ukraińców wzrosła z 27 tys. (w 1921 r.) do 50 tys. (w 1931 r.) — będziemy mieli obraz niewesołych horoskopów dla społeczeństwa polskiego, o ile nie będą przedsięwzięte jakieś radykalne zaradcze środki.

UKRAIŃCY BOJKOTUJĄ

Przyczyną emigracji żydów do miast, jest bojkot, który Ukraińcy prowadzą konsekwentnie. Po wsiach, gdzie mieszkają Ukraińcy, nie widzi się już prawie wcale żydowskich sklepów ani nawet handlarzy domokrążnych. Handel nabiałem, zbożem, końmi, bydłem, przeszedł w większości wypadków w ręce Ukraińców.

ZALEW MIAST

Żydzi nie mając racji bytu na wsi — emigrują do miast i tu przy pomocy swoich współwyznawców zakładają odrazu sklepy. Bogatsi, zakupują masowo nieruchomości. Powiedzenie: „wasze ulice, a nasze kamienice" we Lwowie, niestety, ma swoje uzasadnienie. A że „wybranym obywatelom" powodzi się tutaj nieźle, świadczy między innymi ten fakt, że w pierwszorzędnych kinach czy lokalach rozrywkowych lub kawiarniach spotyka się całą „lwowską śmietankę żydowską", począwszy od mecenasów, lekarzy, a skończywszy na żydowskich przekupkach, handlujących na osławionym „placu Sołskich", lub ulicy „Rybiej" — ta ostatnia „elita" uważa za punkt ambicji pójść sobie na „czarną" do „Romy" czy kawiarni „Szkockiej", lub przynajmniej raz na tydzień do luksusowego lokalu „Georgea".

„MNIEJSZOŚCIOWA ŁĄCZNOŚĆ"

Na zewnątrz Ukraińcy podkreślają swoją „mniejszościową" łączność z żydami — w praktyce, uprawiają po cichu bojkot żydowskich sklepów i to w ten sposób np. na wsi, że zostawiają żyda w spokoju, niczego złego mu nie robiąc — natomiast biada temu, ktoby z Ukraińców odważył się coć kupić u żyda—wtedy na pewno taki „odważny demokrata ukraiński" w najlepszym wypadku poleży sobie kilka lub kilkanaście dni w łóżku z zawiniętą twarzą i o ile wyzdrowieje, noga jego już przez całe życie progu żydowskiego sklepu nie przestąpi. W rezultacie skutek jest ten, że do Lwowa z jednej strony cisną się Ukraińcy, z drugiej żydzi — powiększając zespół „lojalnych obywateli".

T. K.

Lekarz żyd z Chorzowa
uśmiercił pacjentkę

(B) Swego czasu zasiadł na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Chorzowie lekarz żydowski Norbert Jacobi z Chorzowa, oskarżony o spowodowanie śmierci maturzystki Jadwigi N. z Chorzowa. Dr. Jacobi dokonał niedozwolonego zabiegu na dziewczynie, wskutek czego ta zmarła w kilka dni po operacji. Lekarza żyda skazano za to na 4 lata więzienia, 1600 złotych grzywny, równocześnie pozbawiono skazanego prawa praktyki na przeciąg 5 lat.

Zasądzony Jacobi zwrócił się do Sądu Apelacyjnego w Katowicach, gdzie zmniejszono mu karę więzienia do dwóch lat, zniesiono grzywnę, jednak żydowi nie pozwolono w dalszym ciągu prowadzić praktykę lekarską.

Obecnie sprawa ta oparła się o Sąd Najwyższy w Warszawie, który zatwierdził wyrok Sądu Apelacyjnego.

2 miliony kosztowało gminę
wybudowanie piekarni

(B.). Komisaryczna Rada Miejska w Chorzowie zajmowała się na swym ostatnim posiedzeniu sprawę udziału miasta w sławetnej piekarni mechanicznej „Hanna" w Wielkich Hajdukach, wybudowanej przez ówczesnego naczelnika tej gminy Grzesika, obecnego prezydenta Chorzowa i marszałka Sejmu Śląskiego. „Hanna" kosztowała gminę Wielkie Hajduki około 2 milionów złotych i nie została uruchomiona. Było to jedno z najnieszczęśliwszych pociągnięć p. Grzesika w czasie urzędowania w Wielkich Hajdukach.

Obecnie miasto Chorzów, na czele którego stoi twórca „Hanny" wniosło do piekarni kilkadziesiąt tysięcy złotych udziału, w związku z czym będzie brało z piekarni chleb dla swych bezrobotnych. Na posiedzeniu wielu radnych sprzeciwiało się przystąpieniu do „Hanny" twierdząc, że może to przynieść stratę dla miasta. Wniosek Magistratu został przyjęty małą większością głosów. W czasie obrad doszło do ostrej wymiany zdań pomiędzy radnymi.

Rowerzysta poniósł śmierć
wskutek niedbalstwa furmana

Jadąc z Tomaszowa do Rawy na rowerze Adam Stando, mieszkaniec wsi Świerzchały, pow. rawsko - mazowieckiego, nie mając światła przy rowerze wpadł na dyszel wozu, jadącego z przeciwnej strony.

Furman wozu spał i nie zapalił lampy przy wozie. Stando tak silnie uderzył się w brzuch, że stracił przytomność i spadł z roweru do rowu. Nad ranem znaleźli go wieśniacy i przewieźli do Rawy — do szpitala, gdzie w kilka godzin wskutek doznanych obrażeń wewnętrznych zmarł. Nazwiska wieśniaka, z którego wozem zderzył się rowerzysta, policja na razie nie ustaliła.

Śmierć pod pociągiem
Straszny wypadek rowerzysty w Wołominie

Bolesław Wardyński, robotnik, zamieszkały w Zagościńcu, wracając z huty w Wołominie na rowerze jechał ścieżką przy torze kolejowym.

W tym momencie nadjechał pociąg. W czasie mijania Wardyński prawdopodobnie pociągnięty pędem stracił równowagę i wpadł pod koła pociągu.

Nikt z obsługi pociągu ani pasażerów nie zauważył wypadku. Koła odcięły Wardyńskiemu prawą nogę powyżej kolana. Nieszczęśliwy nie mając pomocy wskutek upływu krwi zmarł. Rano dopiero służba kolejowa obchodząc tor znalazła trupa Wardyńskiego.

Uroczystość
w Nadwórnej

W Nadwórnej odbyła się podniosła uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego i fundamentów pod nowy kościół parafialny. Plac na którym wznosi się świątynię — twierdzę wiary i polskości, udekorowany był zielenią i flagami o barwach polskich i papieskich. Wśród fundamentów kościelnych, na miejscu gdzie stanąć ma w przyszłości wielki ołtarz, wystrzelał ku niebu krzyż, polowego ołtarza, błyszczący bielą swego ciosanego drzewa. Przed ołtarzem tym odprawił pontyfikalną sumę J. E. ks. biskup dr. Baziak, po czym wśród długich modłów dokonał aktu poświęcenia kamienia węgielnego i fundamentów, wygłaszając następnie płomienne kazanie, w którym podkreślił znaczenie wiary Chrystusowej i apostolstwa Polski na Wschodzie. W uroczystości tej, która stała się manifestacją przywiązania do wiary i państwa polskiej ludności kresowej, wzięły udział tłumy ludności.

Współpraca wojska w Brześciu
z Polską Macierzą Szkolną

Dzięki intensywnej i owocnej pracy DOK 9 z Polską Macierzą Szkolną na Polesiu w bieżącym roku szkolnym uruchomiono szkoły powszechne w kilkunastu rejonach bezszkolnych. Z inicjatywy Komendy Garnizonu w Brześciu n. B.. Kadra Dyonu Taborów objęła szkołę w Dębczym, powiatu drohickiego, Baon Pancerny w Jukiewiczach, powiatu kosowskiego, Okręgowy Szpital Wojskowy w Lasowtach, powiatu brzeskiego, Dyon Żandarmerii w Jahołkach, powiatu kobryńskiego, PKU w Brześciu szkołę w Maskarowie powiatu brzeskiego, oraz Składnica Uzbrojenia szkołę w Chabach, powiatu brzeskiego. Sztab DOK 9 objął 2 szkoły w pow. pińskim w Czapczach i Niegowiszczach, , p. p. 2 szkoły w pow. brzeskim w Bereźniakach i Czerniewie.

W chwili obecnej na 101 szkół powszechnych PMS na Polesiu, w 22 rejonach bezszkolnych uruchomiono szkoły dzięki pomocy finansowej garnizonu brzeskiego, oraz oddziałów 1-ej i ..-ej Dyw. Piech. Dzięki tej obywatelskiej ofiarności oficerów, urzędników wojskowych i podoficerów, a często i szeregowych, w tych 22 miejscowościach powstały szkoły powsz. dla przeszło 1.000 dzieci osadników, zubożałej i w wielu wypadkach zruszczonej szlachty polskiej i dzieci miejscowej ludności, a 22 bezrobotnych sił nauczycielskich uzyskało możność i radość pracy zawodowej, zaś rodziny wojskowe wymienionych oddziałów zwiększyły się o przeszło 1000 dzieci poleskich, wśród których rosną przyszli żołnierze dla tych oddziałów.

Zlikwidowany spór
o płace górników śląskich

KATOWICE, 25. 11. Długotrwały spór o płace robotników zatrudnionych w przemyśle górniczym na śląsku został dziś ostatecznie zlikwidowany. Jak wiadomo, już przed około 3 miesiącami komisja pojednawcza i arbitrażowa wydała orzeczenie w sprawie płac górników. Z orzeczenia tego związki górników były niezadowolone i domagały się jego korektywy. Kilkakrotne rokowania nie dały rezultatu.

Dopiero dziś wieczorem przedstawiciele związku pracodawców i związków robotniczych C. Z. G. Z. Z. P. i Z. Z. Z. (Centralny Związek Górników, Zjednoczenie Zawodowe Polskie i Zjednoczone Związki Zawodowe) w wyniku konferencji odbytej pod przewodnictwem naczelnika Kossutha, przewodniczącego komisji pojednawczej, zawarły dobrowolną ugodę na podstawie której podwyższono stawki w niektórych punktach taryfy zarobkowej. Podwyżka ta dochodzi w niektórych punktach do 10 proc.

Umowa obowiązuje od 1 listopada od 31 sierpnia 1938 r.

Przez Litwę do Argentyny
wywożono dziewczęta z Polski

Władze policyjne wpadły na trop jednej z największych afer handlu żywym towarem.

W środę ubiegłego tygodnia wywiadowca policji zauważył w przedziale II klasy pociągu pośpiesznego Warszawa — Wilno cztery młode dziewczyny. W sąsiednim przedziale jechał znany policji i wielokrotnie karany handlarz kobietami, który dla zamaskowania swego „przedsiębiorstwa" prowadził zakład kosmetyczny w Warszawie. Mężczyzna od czasu do czasu wchodził do przedziału i opowiadał coś kobietom.

Wywiadowca, orientując się, że jest na śladzie jakiejś afery, sprowadził na najbliższej stacji policjanta, który cztery kobiety i podejrzanego ich towarzysza przeprowadził do komisariatu. Przesłuchane kobiety pracowały poprzednio jako fordanserki w Łodzi, gdy straciły pracę, poznały jakiegoś mężczyznę, który zaproponował im posady w Wilnie w jednej z wytwórni filmowych. Opiekun oświadczył nawet, że podróż do Wilna odbędą na jego koszt. Jak się okazało był on herszterm bandy żywym towarem i zaangażowane dziewczęta usiłował wysłać przez Litwę do Ameryki Południowej.

Dalsze dochodzenie stwierdziło, że aresztowany przestępca działa z ramienia szeroko rozgałęzionej szajki handlarzy żywym towarem. Część przestępców aresztowano, kilku spośród nich zdołało zbiec.

Dekoracja
uczciwego szofera

We środę w gabinecie komisarza rządu na miasto stołeczne Warszawa nastąpiła dekoracja krzyżem zasługi Józefa Podskrobka, szofera, który znalazł w teczce pozostawionej w jego taksówce 20.000 zł. i odniósł je policji.

Daniel w Zoo

W tych dniach Ogród Zoologiczny w Warszawie otrzymał od starosty płockiego piękny okaz daniela, pochwyconego w okolicy. Rogacz, odznaczający się b. ciekawym siwym ubarwieniem, umieszczony został w zagrodzie danieli, których Ogród posiada obecnie sześć.

Kronika prowincjonalna

BRZEŚĆ

MAGAZYNIER ZŁODZIEJ

Magazynier rejonowego Urzędu Pocztowo - Telegraficznego w Pińsku Edward Rajcewicz dokonywał kradzieży. Wczoraj przeprowadzono u wymienionego w mieszkaniu rewizję, podczas której znaleziono 50 kg. drutu miedzianego, kilka baniek oleju samochodowego, aparat telefoniczny i inne przedmioty stanowiące własność Skarbu Państwa. Niesumienny magazynier został zatrzymany i osadzony w więzieniu.

KU CZCI GROTTGERA

W dniu 27 bm. odbędzie się w Brześciu n. B. w świetlicy Syberyjskiego Pułku Piechoty im. Tadeusza Kościuszki obchód ku czci ś. p. Artura Grottgera, malarza powstania styczniowego. Obchód odbędzie się z okazji 100-ej rocznicy jego urodzin. Na obchód złoży się odczyt o pracach malarskich wymienionego ilustrowany obrazami świetlnymi, deklamacją i muzyką.

KRAKÓW

SAMOBÓJSTWO STARCA

72-let. Maksym Hustyr, zamieszkały we wsi Wierczyce, powiatu kosowskiego popełnił samobójstwo przez powieszenie. Powód rozpaczliwego kroku — przewlekła choroba astmy oraz brak tytoniu do palenia, bowiem był nałogowym palaczem.

SAMOBÓJSTWO NAUCZYCIELA

Przy ulicy Słowackiego 15, na klatce schodowej, odebrała sobie życie emerytowana nauczycielka 45-letnia Józefa Soroczyńska, strzelając do siebie z rewolweru. Soroczyńska cierpiała na manię prześladowczą.

ŚMIERĆ POD POCIĄGIEM

Na stacji Mydlniki pod Krakowem został przejechany przez pociąg i poniósł śmierć na miejscu 66-letni Witold Schloss.

ORGANIZACJA POMOCY ZIMOWEJ

Odbyło się w Ratuszu Krakowskim zebranie Komitetu obywatelskiego pomocy zimowej bezrobotnym na miasto Kraków. Zebranie zagaił i przewodniczył mu prezydent miasta dr. Kaplicki. Po złożeniu sprawozdań oraz nakreśleniu programu prac na nowy okres wybrano nowy Komitet obywatelski z prezydentem dr. Kaplickim na czele.

LUBLIN

NOWA SZKOŁA

(JK.). We wsi Peresłowice odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie nowej szkoły powszechnej. Budowa tej szkoły wyniosła 13.000 zł. Poświęcenia dokonał ks. Pi..arski.

WIEŻA SPADOCHRONOWA W LUBLINIE

(JK.). Ukończony został w Lublinie montaż wieży spadochronowej L. O. P. P. Jest to pierwsza tego rodzaju konstrukcja na terenie Lubelszczyzny.

Wieża została wykonana z płyt i belek stalowych na Górnym Śląsku. Wysokość jej wynosi 30 m. Teren wokół wieży został uelastyczniony.

Plac na budowę wieży spadochronowej ofiarowało wojsko na rzecz L. O. P. P.

Z ŻYCIA AKADEMICKIEGO

(JK.). Odbył się w Lublinie na K. U. L. tradycyjny, doroczny wieczór towarzyski Chóru Akademickiego. W ramach programu udekorowani zostali odznaczeniami zasłużeni działacze z terenu organizacji.

ESKADRA SAMOLOTÓW DLA WOJSKA

(JK.). Lubelski Okręg Wojewódzki LOPP rozpoczął akcję, mającą na celu ufundowanie eskadry samolotów Ziemi Lubelskiej. Zbiórka trwać będzie do 1 lutego 1938 r.

PIOTRKÓW

ZATRUCIE GRZYBAMI

Helena Stawiarska, lat 7, zam. w Sulejowie przy ul. Piotrkowskiej nr. 7 spożywając grzyby marynowane, ciężko zachorowała i po kilku godzinach zmarła.

ZNIEWAŻENIE POLICJANTA

Dnia 23 listopada r. b. w Piotrkowie na Pl. Niepodległości prostytutka Szymkewicz Sala, zam. w Piotrkowie przy ul. Bugajskiej Nr. 7, znieważyła słownie policjanta pełniącego służbę.

PRZEJECHANIE

Dnia 22 listopada na szosie w Drużbicach, gm. Wadlew, Zych Stefan, zam. we wsi Łazy, gm. Wadlew, został przejechany przez wóz ciężarowy, którym powoził Gogól Antoni, zam. w Bełchatowie, przy ul. Łąkowej. Zych doznał uszkodzenia kręgosłupa i nóg. Stopnia uszkodzenia ciała na razie ustalić nie zdołano.

STANISŁAWÓW

TRUP KŁUSOWNIKA

W lesie państwowym na terenie Cerkownej pow. dolińskiego leśniczy inżynier Szajba znalazł zwłoki znanego kłusownika Jana Hrycyły z Cerkownej. Ojciec zastrzelonego kłusownika, Michał Hrycyło zabrał i ukrył zwłoki syna. (js.).

WILNO

KURSY DLA PRZEDPOBOROWYCH

Na terenie woj. wileńskiego i nowogródzkiego rozpoczęły się już kursy dokształcające dla przedpoborowych. Frekwencja na tych kursach jest znacznie wyższa niż w roku ubiegłym.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATRY

TEATR POLSKI: „Bęben.
TEATR WIELKI: „Wieczna tęsknota".

KINA

APOLLO: „Atak o świcie".
CORSO: „Samochód nr. 99"
GLORIA: „Płomienne serca".
GWIAZDA: „Tajemnica starego zamku".
METROPOLIS: „Dziewczę z Paryża"
OŚWIATOWE TCL: „Księżna Łowicka".
RENAISSANCE: „Zamek tajemnic".
SŁOŃCE: „Kind Galahad".
ŚWIT: „Promienie zagłady".
WILSONA: „Allotria".

PLAJTA ŻYDOWSKIEJ FIRMY

Jak donosi prasa warszawska, żydowska firma „Konfekpol", wytwórnia konfekcji damskiej, Stary Rynek 95-97, ogłosiła niewypłacalność. Straty łódzkich fabrykantów oblicza się na 50 tys. złotych.

WYPADEK NA TORZE

Rano na Dębiu na torze kolejowym znaleziono nieprzytomnego i poranionego mężczyznę. Udzielono mu pierwszej pomocy lekarskiej i przewieziono do szpitala miejskiego. Nasuwa się podejrzenie, że uległ on wypadkowi podczas przechodzenia przez tor. Poranionym jest 22-letni Bolesław Zietkowski z Kościana.

KONTROLA RUCHU KOŁOWEGO

Patrol motocyklowy Policji Państwowej w Poznaniu przeprowadził kontrolę ruchu kołowego na drogach publicznych. W czasie kontroli sporządzono doniesienia karne na 6 osób, ukarano doraźnie 8 osób, a upomniano 25 osób za przekroczenie przepisów o ruchu kołowym.

NAPAD FURIATA NA MIESZKANIE PASTORA

Umysłowo chory Imbiorski z Widzimia usiłował wedrzeć sie do mieszkania pastora Engla w Wolsztynie, aby dokonać nad nim samosądu. Pastora Engla i jego rodzinę ocaliła przed oszalałym napastnikiem interwencja policji, która stoczyła z Imbiorskim ostrą walkę, zanim zdołała szaleńca obezwładnić.

to jest tak

DONIOSŁY DZIEŃ SZWAJCARII

W Szwajcarii dotąd przeżartej wpływami masonerii, nastąpić ma akt doniosły: przeszło milion Szwajcarów wypowie się 28 bm. w sprawie likwidacji organizacyj masońskich w tym kraju.

Czy likwidacja, o ile zostanie uchwalona, będzie ostateczną? Przecież w praktyce sprowadzi się ona do policyjnego rozwiązania lóż oficjalnych, lóż grupujących najniższe stopnie masońskie, a więc lóż pionków w ręku Nieznanych Przełożonych. Zostaną natomiast nietknięci wszyscy „kawalerowie Różanego Krzyża“, „rycerze Kadosz“ i t. p. Ich formacje nigdy nie były oficjalne i pozostaną nadal w ukryciu.

Sztab główny w dalszym ciągu będzie wykonywał istotną część roboty.

Panowanie masonerii ustanie, gdy w życiu politycznym Szwajcarii uzyska naczelne miejsce wielka idea chrześcijańska, na miejscu zastarzałych sekciarsko-judaizujących doktryn, mających tradycje w tym kraju, gdy zacznie obowiązywać wysoki poziom etyczny rządzących. Wtedy stopniowo się zmniejszy dopływ nowych adeptów do lóż. W atmosferze higieny duchowej zarazek masonerii zginie z zagłodzenia.

Niemniej jednak plebiscyt szwajcarski przyczyni się do obalenia mitu bezkarności, do podcięcia korzeni tej sekty. A wtedy przykład Szwajcarii pociągnąć powinien za sobą inne kraje.

(t. p.).

Wandalin Puc cta

Adwokat

Żydzi z adwokatury!

Chcemy zdobyć szacunek

W dniu 27 listopada r. b. odbędzie się Walne Zgromadzenie Warszawskiej Izby Adwokackiej. Zbiorą się adwokaci całego okręgu apelacyjnego, aby dokonać wyborów do władz korporacyjnych i obradować nad sprawami zawodowymi.

CO ZOBACZYMY?

Każdego, kto na Walne Zgromadzenie Izby przybędzie, uderzy odrazu skład osobowy zebrania. Na pierwszy już rzut oka zobaczy, że znaczną większość stanowi element żydowski. Przewaga liczebna żydów w adwokaturze jest niby rzeczą powszechnie wiadomą, mówi się i pisze o tym, wskazuje się miejscowości, gdzie ilość żydów wynosi ponad 80 proc. ogółu adwokatów, a jednak cała potworność takiej sytuacji najjaskrawiej daje się odczuć, gdy się po prostu zobaczy, jak wygląda adwokatura w Polsce.

Prawdziwy wstrząs przeżywać musi każdy Polak, gdy wszedłszy na salę, w której obradują stołeczni adwokaci, zobaczy istne morze obcego żywiołu. Przerażenie ogarnia, gdy się widzi przeszło tysiąc zgrupowanych adwokatów - żydów, ludzi, którzy choć obcy nam religią, rasą, moralnością i psychiką, wykonywują w Wolnej Polsce zaszczytny zawód adwokacki.

SFILMOWAĆ!

Dobrze byłoby może, aby takie obrady wolnych zawodów, były dostępne dla wszystkich, aby je filmowano i wyświetlano następnie w każdym zakątku Polski. Wówczas pewno, ten kto nie jest jeszcze przekonany wymową cyfr zrozumiałby wymowę takiego obrazu, wówczas dopiero pojęli by wszyscy uczciwi Polacy, że walka z tym stanem rzeczy jest koniecznością, jest nakazem bezwzględnym, że czas już najwyższy zbudować mocne tamy, o które rozbić by się musiał zalew żydowski, — że w ślad za minimalnym programem, zatamowania dalszego dopływu żydów do Palestry, przyjść musi dalszy etap — ustawowego ograniczenia żydów w wykonywaniu zawodu adwokackiego.

O GODNOŚĆ ADWOKATURY

Oczywiście akcji dążącej do uzdrowienia stosunków, żydzi przeciwdziałają tysiącznymi sposobami. Jedną z metod jest przedstawianie walki o odżydzenie adwokatury, wyłącznie, jako sposobu dążenia do polepszenia bytu materialnego adwokatów Polaków, kosztem „niesprawiedliwego“, „niehumanitarnego“ i „niechrześcijańskieko“ ograniczenia żydów w ich prawach. Mylą się jednak żydzi, wysuwając argument materialistycznych poczynań adwokatów narodowo myślących. Nikt im już posłuchu nie daje, ogół zaś należycie ocenia szermowanie przez żydów etyką chrześcijańską i wskazywanie na jej rzekome przekroczenia.

Uważamy Adwokaturę za coś większego od źródła zarobków i sposobu zdobywania pieniędzy. Chcemy, aby się stała jedną z podwalin, na których wolne od okupacji żydowskiej Państwo Polskie zbuduje Nowy Ład prawny.

UPADEK ZAWODU

Adwokatura uważana była przez długie lata za współczynnik wymiaru sprawiedliwości, dziś niestety taki pogląd wzbudza sceptycyzm, coraz częściej słyszy się głosy, że adwokaci swoją działalnością utrudniają wykrycie prawdy obiektywnej, a przez to realizację zasad słuszności i uczciwości, że szukają jedynie dróg wykrętnych, kruczków prawnych że wreszcie, na skutek takiego niezrozumienia swych zadań utracą znaczenie w społeczeństwie a ich działalność siłą faktu będzie musiała ulec ograniczeniom ze strony czynników państwowych i dalego idącej kontroli władz administracyjnych.

To obniżenie powagi stanu adwokackiego jest niewątpliwym wynikiem tak rażącego udziału żydów w naszym życiu zawodowym.

Żydzi są skłonni, bardziej niż jakikolwiek inny naród na świecie do przeliczania wszystkiego na wartości pieniężne, drugą zaś cechą charakterystyczną psychiki żydowskiej jest zmysł spekulacji myślowej, który w zawodzie prawniczym doprowadza do zgubnych tendencji interpretowania każdego słowa i każdej litery przepisu z zatraceniem należytego poglądu na całość ustawodawstwa i duch prawa.

ADWOKAT BUDUJE WIELKĄ POLSKĘ

Inaczej będzie, gdy z adwokatury polskiej wyeliminowane zostaną żywioły obce, nie będą wówczas potrzebne, usprawiedliwione może dzisiaj, wobec patologicznych warunków, tendencje totalistyczne. Dla utrzymania należytego poziomu polskiej, nie tylko z imienia, ale i z ducha, adwokatury, wystarczą w zupełności jej własne organy korporacyjne, poza bowiem troską o sprawy zawodowe, działać będą przejęte ideą pracy przy budowie Polski Wielkiej i Doskonałej.

Udział Adwokatury w tej pracy musi być wielki, odpowiadający, tym kwalifikacjom, które daje wykształcenie prawnicze i wyrobienie zawodowe. Przede wszystkim do zadań adwokatury należeć będzie współdziałanie w rozwoju i tworzeniu norm prawnych. Adwokat, stykający się z życiem z innej, niż pozostałe zawody, strony, musi brać udział w regulowaniu tego życia, łatwiej bowiem od wielu ludzi, zdoła narodowo wychowany adwokat zrozumieć potrzeby społeczeństwa, konieczność wprowadzenia nowych przepisów, lub przeciwnie zniesienie lub zmiany norm już nieodpowiednich.

Adwokat z tytułu swego przygotowania fachowego, a także dzięki zamiłowaniom społecznym najczęściej w tym zawodzie występującym, winien brać żywy udział w całej twórczej pracy Narodu. W większym niż dzisiaj stopniu powołany będzie do prac politycznych w najszerszym tego słowa znaczeniu.

CHCEMY ZDOBYĆ SZACUNEK

Poprzez podniesienie szacunku dla stanu adwokackiego w drodze stawiania najwyższych wymagań społecznych i narodowych dzięki ścisłemu przestrzeganiu etyki, już nie tylko zawodowej, ale chrześcijańskiej, przez wolne w swym samorządzie władze korporacyjne, Adwokatura w Polsce stanie się zespołem ludzi, obdarzonych uznaniem ogółu, usankcjonowanym przez nadanie w drodze ustawy wszystkim adwokatom przywileju osób zaufania publicznego.

Tego rodzaju pojmowanie zadań adwokatury, takie nałożenie na nią wielkich obowiązków, możliwe jest jedynie po wyłączeniu z niej żydów. Chociaż w przyszłym ustroju Polski nie będzie dla nich wogóle miejsca, chyba w tym stopniu jak dla każdego cudzoziemca, to już dzisiaj usunięcie wpływów żydowskich w pewnych dziedzinach staje się taką koniecznością, że każda zwłoka grozi nieobliczalnymi następstwami.

DO ŚMIAŁYCH NALEŻY ZWYCIESTWO!

Dlatego też każdy Polak, któremu nie jest obce dobro Narodu i Państwa poprzeć winien akcję, zainicjowaną kiedyś przez grono ludzi, nazywanych najłagodniej utopistami, a którą dzisiaj podjęła cała, po polsku myśląca adwokatura.

Jest wielu takich, a wśród nich prym trzymają adwokaci, którzy chełpią się „realnym“ sposobem myślenia, ci chociaż w zasadzie niejedno by zrobili, w praktyce odmawiają swego poparcia, twierdząc, że pewne zamierzenia są mrzonkami, z góry skazanymi na niepowodzenie. Takim pesymistom warto przypomnieć jedno — lat temu kilka nie śniło im się nawet, że zarządzeniem rektorów wyższych uczelni wprowadzone będzie ghetto ławkowe. Jest to rzecz niewielka, ale jest to symbol Nowego Ładu w Polsce, opartego początkowo na oddzieleniu elementu żydowskiego, a w przyszłości po krótkim, jak wierzyć należy, okresie przejściowym, na zupełnym jego usunięciu.

KOLCE BEZ RÓŻ

POKAZÓWKI

W Tarnowskich Górach urządza się pokazową kopalnię. Wszystko tam będzie super - nowoczesne, zmotoryzowane, porządne, wycieczkowicze będą mogli zwiedzać tylko tę kopalnię — do prawdziwych wara!

W Sosnowcu jest pokazowe mieszkanie robotnicze. Kieruje się tam turystów, za jedne 20 gr. mogą się zorientować jak żyje robotnicza rodzina w Zagłębiu.

Należałoby jeszcze utworzyć pokazowy urząd. Będzie tam można zobaczyć, jak pokazowy urzędnik wydatnie pracuje, jak pokazowy szef sprawnie załatwia interesantów i uszczęśliwia ludność.

Założyć w Wilnie pokazowy bruk, w Łodzi pokazową kanalizację, w Warszawie pokazowy samorząd. A rzeczywistość będzie sobie spokojnie po dawnemu. (kol.)

ULICE WARSZAWY

Podobno magistrat warszawski nosi się z zamiarem nowego przemianowania ulic. Ulica Francuska na — Niemiecką. Ulica Biała na ulicę — Prasy. Ulica Matejki na — Beznadziejną. Żabia — na Poselską, Senatorska na — Cichą.

Ul. Ślepa na ulicę — Biurokracji. Ulica Głucha na ulicę — Rządową. Browarna na — Wieniawy Długoszowskiego. Ul. Śliska na — Adama Koca. Ulica Przeskok na — Profesora Bartla i Wiejska na — Galicy.

(„Polonia“).

Zbereźnictwa...

TYLKO RAZ

Czytelnicy gazet wyrobili już sobie zdanie o tak zwanym „Komitecie Nieinterwencji“ w Londynie. Zbiera się ten komitet dosyć często, obraduje całymi godzinami, jedni gadają, drudzy gadają a żadnego skutku nie ma. Do Hiszpanii, jak płynęły wojska sowieckie i włoskie tak płyną nadal.

To też nikt już prawie nie czyta tasiemcowych sprawozdań z obrad tego gadającego komitetu, gdyż są bardzo długie i przypominają coraz bardziej przelewanie z pustego w próżne.

Ale oto nastąpił wyjątek raz, jeden jedyny raz, komitet nieinterwencji obradował bardzo sprawnie i szybko, ba nawet w tępie galopady.

Dlaczego?

Oto co pisze o tym „historycznym“ już posiedzeniu PAT:

Obrady dzisiejsze cechował szczególny pośpiech, ze względu na to, że biorący udział w podkomitecie ambasadorowie zaproszeni są wszyscy na bankiet do pałacu Buckingham, wydany przez króla Jerzego na cześć króla Leopolda. To też w ciągu godziny cały porządek dzienny został załatwiony.

Jaka szkoda, że nie urządza się takich bankietów każdego dnia, w którym obraduje Komitet Nieinterwencji. Możeby już dawno uchwalono wreszcie coś konkretnego.

B. REZA

O samolocie SP-AJS brak wieści

6 ekspedycji - 4 samoloty

poszukują polskiego „Douglasa”

SOFIA, 25. 11. Władze bułgarskie prowadzą nadal intensywne poszukiwania polskiego samolotu SP — AJS, który zginął podczas lotu z Salonik do Warszawy. Dla poszukiwań wysłano trzy ekspedycje specjalne.

TRZY EKSPEDYCJE

Pierwsza ekspedycja wyruszyła z miasteczka Św. Wracz pod kierownictwem tamtejszego starosty, przy udziale 20-tu policjantów, 30-tu żołnierzy oraz 200 górali i chłopów. Druga ekspedycja przeszukuje teren po wschodniej stronie łańcucha Pirynu. Trzecia ekspedycja, która wyruszyła z górskiego miasteczka Razlog, czyni poszukiwania wzdłuż doliny rzeki Mesta.

Poszukiwania natrafiają na duże trudności terenowe. Góry Pirynu są zupełnie niezamieszkałe i dzikie. Na przestrzeni kilkuset kilometrów kwadratowych, nie ma ani telefonu, ani poczty. Nad całym gęsto zalesionym terenem padał w środę gęsty śnieg i szalała burza. Wiatr miał szybkość 120 km. na godzinę.

WEZWANIA RADIOWE

Wszystkie rozgłośnie bułgarskie i greckie nadają w językach: greckim, bułgarskim i serbskim wezwania do ludności, aby natychmiast komunikowała najbliższym posterunkom policyjnym każdą najdrobniejszą nawet wiadomość o polskim samolocie. Ostatni raz widziano polski „Douglas“ w trójkącie między miastami Petricz i Święty Wracz oraz granicą jugosłowiańską.

Obok specjalnych ekspedycji w poszukiwaniach biorą udział dwa polskie samoloty komunikacyjne typu Fokker, pilotowane przez pilotów: Tadeusza Karpińskiego i Burzyńskiego.

USZKODZENIE RADIOSTACJI?

SOFIA, 25. 11. Brak wiadomości o polskim samolocie „Douglas“ nasuwa przypuszczenie, że radiostacja pokładowa samolotu została uszkodzona. Sprawne działanie stacji radiowej zależne jest od dokładnego funkcjonowania szeregu bardzo precyzyjnych przyrządów, jak lampy, kondensatory i t. p. Mimo że stacje wyposażone są w specjalne amortyzatory wstrząsów mogło nastąpić uszkodzenie, któregoś z delikatnych elementów.

W wypadku uszkodzenia radiostacji, pilot Dmoszyński krążył prawdopodobnie przez pewien czas w miejscu, aby stwierdzić rodzaj uszkodzenia, a następnie, o ile nie dało się ono naprawić, wyszukał odpowiednie miejsce do lądowania. Ze względu na szalejącą na trasie burzę śniegową, pilot nie mógł lecieć bez radiostacji.

TRUDNE WARUNKI POSZUKIWAŃ

SOFIA, 25. 11. W związku z zaginięciem polskiego samolotu komunikacyjnego, do godziny 13-tej brak było jakichkolwiek wiadomości o zaginionym płatowcu. Łańcuchy górskie położone na południe od Sofii, jak Perim, Rodop i inne, przeszukiwane są przez liczne patrole wojskowe i policyjne. Poszukiwania są jednak utrudnione przez fatalne warunki atmosferyczne. Góry spowite są gęstymi chmurami, a na całym terenie padają deszcze.

Żona pilota Dmoszyńskiego odleciała w czwartek o g. 8.30 samolotem pasażerskim do Bukaresztu, gdzie czekać będzie wiadomości o wynikach poszukiwań.

SOFIA, 25. 11. Do godz. 17-tej brak jest nadal jakichkolwiek konkretnych meldunków o losach zaginionego samolotu polskiego. Liczbę ekspedycji ratunkowych zwiększono do 6-ciu. Niezależnie od prac ekspedycji ratunkowych, 4 samoloty polskie i zagraniczne oblatują teren, na którym mogło nastąpić przymusowe lądowanie „Douglasa“.

Skrzyżowanie perzu z pszenicą

daje zboże o kłosach długości 30 cm.

Drogi propagandy komunistycznej w Polsce

LUBLIN, 25. 11. (koresp. własna). W lubelskim procesie komunistycznym zeznawał sprowadzony z więzienia niebezpieczny komunista Okonowski. Okonowski stwierdza swą pracę na terenie Lublina w komitecie dzielnicowym w okresie gdy przyszły z centrali dyrektywy w sprawie odbudowy TUR-u.

Okoniewski Lewicką znał pod pseudonimem „Halina“. Była ona łączniczką między komitetem miejskim a okręgowym. Świadek mówił żydówce Bierównej, która była sekretarką MOPR-u. Otóż na jednym z licznych zebrań, gdy omawiano sprawę żdrady „Witolda“, Bierówna żądała stanowczo wydania natychmiastowego wyroku śmierci.

MOPR bardzo żywo interesował się terenem lubelskim, bo — po znanych wypadkach krakowskich — natychmiast przybył z Warszawy funkcjonariusz MOPR-u, który na specjalnym posiedzeniu u Goldfingera polecił zorganizować akcję protestacyjną, na co wręczył Bierównie 150 zł., zalecając jednocześnie energiczne organizowanie masówek we wszystkich legalnych organizacjach robotniczych.

Wkrótce komitet centralny nadesłał z Warszawy 800 zł. na prace techniczne.

Zeznający skolei świadek — Durakiewicz wzbogaca materiał, obciążający oskarżonych. Do komuny został wciągnięty w 1935 r..

Bienia i Karczewskiego świadek poznał w świetlicy, prowadzonej przez Woźniakównę. Świetlicę tę sam świadek nazywa „spelunką komunistyczną“. Tutaj bowiem organizowano referaty i mieściła się „technika“ komuny.

Durakiewicz początkowo miał wiele objekcji co do gospodarki Rosji Sowieckiej. „Opiekunowie“ jego tłumaczyli mu m. in., że w Rosji Sowieckiej dokonano skrzyżowania perzu z pszenicą i tą drogą otrzymano gatunek pszenicy o kłosach długości 30 do 40 cm. Osiągnęło się to zaś dzięki zastosowaniu kolektywizacji.

Świadek opowiada historię reaktywowania TUR-u, co stało się zgodnie z wytycznymi VII kongresu kominternu. Na zebraniach TUR-u wygłaszano referaty komunistyczne. Podczas zebrań pełno zawsze było żydów, których darzono szczególnymi względami.

W obecności prokuratora

poderżnął sobie gardło

(JK) Chełm stał się ostatnio terenem wstrząsającego samobójstwa bezrobotnego.

Do prokuratora w Chełmie zgłosił się niejaki Aleksy Łyś ze wsi Ignatów (pow. chełmski). Prosił on o jakąkolwiek pomoc, otrzymawszy zaś odpowiedź odmowną, błyskawicznie wyciągnął brzytwę i — nim ktokolwiek zdołał mu przeszkodzić — poderżnął sobie gardło.

Wypadek ten wywarł na wszystkich wstrząsające wrażenie.

2 tys. pocisków padło na Madryt

PARYŻ, 25. 11. Agencja Havasa donosi, iż wojska gen. Franco bombardowały gwałtownie wczoraj Madryt. Na miasto padło przeszło 2000 pocisków. W późnych godzinach wieczornych rozegrały się zacięte walki na odcinku miasta uniwersyteckiego.

Zamiast wieńca

20 złotych na bezrobotnych zamiast wieńca na trumnę ś. p. kol. Teofila Jeziorowskiego składa kierownictwo oddziału robotniczego b. O. N. R.

Zamknąć dostęp żydów do adwokatury!

Walki w obozie narodowym

Egzekucja płk. de la Rocque odroczona na dwa tygodnie

Paryż, w listopadzie

8 listopada ogłosił Trybunał Lugduński wyrok w sprawie pułk. de la Rocque, oskarżonego przez księcia Pozzo di Borgo o oszczerstwo. Wódz Francuskiej Partii Społecznej został skazany, a chociaż wymiar kary nie wielki, to jednak jej efekt moralny dotkliwy, tym bardziej, że wyrok rozprawia się szczegółowo w motywach z niefortunnym systemem obrony, opierającej się na tak charakterystycznym dla de la Rocqu'a zamiłowaniu do sprzecznych z rzeczywistością twierdzeń i na nierycerskim chowaniu się za tarczę naciąganych konstrukcyj prawnych i drobnych, niegodnych wielkiego procesu politycznego chwytów adwokackich.

Z drugiej strony w motywach wyroku nie ma słowa wzmianki o zeznaniach b. premiera Tardieu, ani o dotyczącym obecnych fołksfrontowych rządów, liście b. min. Lemery. Ani słowa też o subsydiach pobieranych od rządu przez płk. de la Rocque.

NIESTETY...

Niestety... Wskutek tego wygodnego milczenia Trybunału w kwestii pobierania zasiłków z funduszów dyspozycyjnych, liczba zwolenników płk. de la Rocque'a choć codzień mniejsza, dość jest jeszcze pokaźna, by nie ustawało zamieszanie w szeregach narodowych, by kwestia „zdrady de la Rocque" nie zapalała sfanatyzowanych umysłów i nie przesłaniała sobą m. in. także zagadnienia walki z fołksfrontem.

NIEOCZEKIWANY SUKURS

Sprawę po lugduńskim wyroku dość naogół jasną, skomplikowało nieoczekiwane wystąpienie na łamach prawicowej „Epoque" p. Henryka de Kerillis, cieszącego się dość dużym mirem działacza parlamentarnego i publicysty. P. de Kerillis, typowy przedstawiciel t. zw. zjednoczenia narodowego (za wszelką cenę) wystąpił ni mniej ni więcej, jeno z gorącym i serdecznym apelem dwustronnym do oskarżycieli pułkownika, by swe zarzuty cofnęli, i do przywódcy P. S. F., by cofnął wniesione już przeciw nim skargi sądowe. Na to oskarżyciele odpowiedzieli jednogłośnie odmową i 15 b. m. rozpoczął się nowy wielki proces polityczny, tym razem przed XII Izbą paryskiego Trybunału Poprawczego. Oskarża o zniesławienie w prasie płk. de la Rocque, a na ławie oskarżonych zasiada 17 publicystów i redaktorów pism o różnym zabarwieniu politycznym od narodowych „Choc", „Action Francaise" i „Jour", po przez radykalną „Oeuvre", a kończąc na socjalistycznym „Populaire" i komunistycznej „Humanite". Płk. de La Rocque uznał za wskazane ze względów taktycznych posadzić obok siebie na jednej ławie oskarżonych, faszystów, rojalistów i fołksfront, by swoim fanatycznym wielbicielom i zwolennikom symbolicznie ukazać, jakiego to „sprzysiężenia" pada ofiarą.

NOWA SENSACJA

Ma więc Paryż od dwu dni pierwszorzędną sensację, wobec której biedną i nikną, wojna w Hiszpanii i Chinach, konferencja w Brukseli, wyjazd min. Delbosa do Warszawy i stolic Małej Ententy, otwarcie parlamentu. Na pierwszy ogień z siedemnastki oskarżonych, poszli: redaktor Choc'u płk. Guillaume i książę Pozzo di Borgo.

ZEZNANIE POGROMCY MACKENZENA

Korowód świadków rozpoczął pogromca Mackenzena, b. wódz wojsk sprzymierzonych na Bałkanach marsz. Franchet D'esperay. Sędziwy i schorowany bohater wielkiej wojny, stanął przed trybunałem wsparty na ramionach dwu adiutantów i słabym, ale pewnym głosem oświadczył, że uważa płk. Guilalume i ks. Pozzo di Borgo za dobrych patriotów, uczciwych ludzi, niezdolnych do splamienia kłamstwem czy oszczerstwem swych wsławionych wojennymi przewagami mundurów. Zeznania marszałka cała sala wysłuchała w skupieniu, powstając jak jeden mąż przy jego wejściu i wyjściu. Nie ruszył się z miejsca jedynie płk. de La Rocque.

TRAGICZNY SPEKTAKL

Nie długo trwał na sali nastrój skupienia. Potrafił go utrzymać na czas swego pierwszego zeznania Andrzej Tardieu, powtarzając wypowiedziane przed trybunałem lugduńskim oskarżenie. Płk. de la Rocque usiłował odeprzeć je znowu jednym jedynym słowem:

— Kłamstwo. W sukurs mu przyszli tym razem jego towarzysz i przyjaciel poseł Ybarnegaray oraz v-prezes grupy parlamentarnej P. S. F. p. Robbe-Cahen, jeden z licznych w otoczeniu płk. de la Rocque żydów. Wtedy z kolei padło słowo „Kłamstwo" z ust Tardieu, Daudet'a i Maurycego Pujo i tak już przez dwa dni trwało wzajemne obrzucanie się obelgami oskarżycieli, oskarżonych i świadków stron obu, aż wreszcie trybunał rozprawę zawiesił na przeciąg dwu tygodni. Wychodzących z sali rozpraw aktorów tragicznego spektaklu, witały zebrane przed Pałacem Sprawiedliwości tłumy okrzykami: „Niech żyje La Rocque!" „Dajcie władzę La Rocque'owi!", „Precz ze sprzedawczykiem de la Rocque'em!", „Pod mur sprzedawczyka!". Gdyby nie interwencja policji, nie obyłoby się bez bójki. Bito się przecież kilka dni temu, aż miło, podczas odsłonięcia pomnika bohatera przestworzy, Mermoza.

Blum - Chautemps mogą rządzić spokojnie. Narodowcy francuscy mają na okres najbliższy absorbujące ich całkowicie zajęcie na temat: „Precz" i „Niech żyje".

S. A. G.

Pod ostrym kątem

Zmartwienia biednej dziewicy

Żydy mają obecnie wielkie zmartwienie i są poważnie obrażeni.

Oto dotyka ich niezmiernie, tłumaczy się różne rzeczy z literatury francuskiej, niemieckiej, angielskiej, ba nawet z egzotycznej, jak chińskiej, lub indyjskiej, a z żargonu ani słowa.

Co to jest, jak można tak zapominać o zdobyczach narodu wybranego. To po prostu bezczelność.

Najbardziej się nad tym użalu niejaka B. Lewitówna, która na łamach „Naszego Przeglądu" „robi kulturę".

Co jest? Nawet Boy, „nasz" Boy, nie tłumaczy?

Martwi się biedna dziewica, że „literatura trzechmilionowej masy żydowskiej osiadłej tu od wieków jest dla Polaków czymś zupełnie nieznanym, bardziej egzotycznym od literatury Persów, czy Chińczyków".

Nie wiem czy Persowie i Chińczycy są zadowoleni z tego porównania ich starej i pięknej literatury do żydowskiej opartej przecież głównie o... talmud.

Dalej są pretensje do pisarzy polskich, że nie tłumaczą, że się nie zajmują, że wskutek tego młodzież polska jest pozbawiona poznania piękna i nie wychowuje się w atmosferze zbawiennego wpływu Pereców, Szalomów, Mendele Mojcherów itp.

Muszę pannę Lewitównę pocieszyć, że z punktu jej widzenia nie jest tak źle, jak to przedstawia. Mamy przecież całą zgraję oplutych żydłaków, żerującą na literaturze polskiej. Połowa Pen - Clubu różne Hemary, Tuwimy i inne szejgece potrafiły się wcisnąć nawet do podręczników szkolnych.

Są również przepiękne obrazkowe wydawnictwa żydowskie dla dzieci polskich. Różne „Pały i Palachony", „Flipy i Flapy", „Karuzele", „Fatamorgany" i t. d.

Dla dorastającej młodzieży i dorosłych istnieje bardzo bogata literatura pornograficzna, pseudo - naukowa, pisana przez różnych „doktorów" wyłącznie żydów. A o ile chodzi o ilustracje i fotografie pornograficzne, to przecież nie ma tygodnia, żeby policja na tym nie nakryła jakiegoś żydka.

Nie martwcie się więc towarzyszko Lewitówno, nie jest z wami jeszcze tak źle.

Będzie czas na podnoszenie lamentów i jeremiad w „Naszym Przeglądzie" wtenczas, kiedy całe to piszące towarzystwo (od „towarzysz"), siądzie tam, gdzie już dawno powinno się znaleźć przy łaskawej protekcji prokuratora i sądu.

A w ogóle czy nie lepiej byłoby, żeby panna Lewinówna pilnowała sobie nadal swoich Mitznerów, Weitraubów, Miessesów, a naukom i uwagom pod adresem literatury polskiej dała spokój.

Niech szewc pilnuje swojego kopyta.

B. REZA

Nowe wydawnictwa słowianoznawcze

Mgr. Lubomir Durkowicz: „Gramatyka języka serbochorwackiego".

Dr. W. Kasperowicz, L. G. Bakaloff i W. Todoroff: „Rozmówki polsko - bułgarskie i krótkie informacje o Bułgarii z gramatyką języka bułgarskiego".

W serii wydawnictw „Biblioteki Młodych Słowian" ukazały się dwa podręczniki języków słowiańskich. W pierwszym z nich mgr. Lubomir Durkowicz daje zwięzły szkic gramatyki języka serbo - chorwackiego oraz łatwe czytanki ze słownikiem. Układ podręcznika jest bardzo przejrzysty i niewątpliwie będzie dużą pomocą dla każdego uczącego się serbochorwatczyzny. Inny jest układ drugiego podręcznika, zawiera on krótką 10-stronicową gramatykę, duży dział rozmówek polsko - bułgarskich, słownik najważniejszych wyrazów, oraz krótkie informacje o Bułgarii. Całość przedstawia się bardzo interesująco.

Recital fortepianowy Henryka Sztompki

28 b. m. w niedzielę o godz. 12 w sali kina „Roma" wystąpi z recitalem fortepianowym znakomity uczeń Ignacego Paderewskiego, Henryk Sztompka. W programie utwory Szopena i Szumana. Protektorat nad koncertem, z którego dochód przeznaczony jest na Akad. Stow. Ml. „Pomoc Bliźniemu" raczył objąć J. Em. ks. Kardynał Aleksander Kakowski.

Bilety do nabycia w Orbisie (Jerozolimska 33). Koncert nie będzie transmitowany przez radio.

Z teatru o teatrze

50-letni chłopczyk nie lubi cielęcinki

TEATR KAMERALNY: „KRY-STIAN", KOMEDIA W TRZECH AKTACH LVAN'A NOE.

Od pewnego czasu teatrzyk w podziemiach galerii Luxemburga specjalizuje się w scenicznym ujmowaniu jednego problematu: problematu małżeństwa, które unieszczęśliwia jednostki. Zagadnieniu temu poświęcone były wszystkie sztuki, jakie w ciągu tego roku oglądaliśmy w tym teatrze. Więc zarówno „Tajemnica lekarska", jak „Małżeństwo", jak „Mecenas Bolbec", jak „Współczesne" jak wreszcie „Krystian".

Wszystkie te sztuki posiadają pewną wspólną cechę, którą — poza owym problemem, słabiej lub wyraźniej zarysowanym — jest sposób stawiania i oświetlania owego zagadnienia, sposób dość szczególny, chciałoby się powiedzieć — tendencyjny. Skąd się to bierze i dlaczego, to jest oczywiście zakulisową tajemnicą teatru Kameralnego.

„Krystian" jest, mimo aspiracji autora do zgłębiania pewnych zagadnień, komedyjką przeciętną, jakkolwiek w pomyśle dość zręczną. Sens jej jest mniej więcej taki: Mężczyzna o nieprzeciętnie bogatym życiu uczuciowym dusi się w ciasnych ramach codzienności, przytłoczony małomieszczaństwem swej żony, trzepoce — biedny — jak ptak zamknięty w klatce — pomiędzy pospolitością małżeńskiego pożycia, a pospolitością pracy biurowej. Ma wprawdzie lat pięćdziesiąt, lecz za to gorące serce, wrażliwą duszę, no i — urok starszego pana, który kobietom umie o miłości tak pięknie... mówić, jak młodzi mężczyźni umieją je... kochać.

Nie doceniany przez otoczenie, dla którego jest tylko skromnym urzędnikiem państwowym, nie doceniany jest również przez własną żonę, kobietę z zasadami i z irytującym zamiłowaniem do porządku. Pocoż się więc z nią ożenił? Ha, właśnie „Takie pytanie — odpowiada na to — stawiamy sobie dopiero po ślubie."

Przychodzi jednak chwila, gdy zmęczone szarzyzną życia pięćdziesięcioletnie ptaszę płci męskiej ma — krótko mówiąc — dość. W starszym panu budzi się chłopiec, który marzy o przygodzie. O przygodzie, któraby mu pozwoliła — choć na chwilę — zapomnieć o sobie — Leonie Joinville — którego serdecznie nienawidzi, zapomnieć o biurze, o żonie, o „cielęcince z jarzynką" na obiad.

Tęsknota za przygodą każe mu prowadzić podwójne życie, każe „czarować" młode stworzenie, sączyć poezję i — truciznę rozterki w serduszko rozdarte na trzy części, między trzech młodych ludzi... Zaczyna się dramat.

Dalej opowiadać nie warto. Komedyjka ta nie daje nic, co posiadałoby jakąkolwiek wartość, poza odrobiną humoru ze strony autora i grą **Adwentowicza** w roli tytułowej. Adwentowicz traktuje postać Krystiana (przybrane imię owego chłopca „w starszym wieku") bardzo serio. Wydaje się, że pragnąłby zrobić zeń niemal symbol mężczyzny, któremu nieszczęśliwe małżeństwo podcięło brutalnie skrzydła „rozwinięte do lotu" w sfery bardzo górne. Widz korzysta na tym, bowiem Adwentowicz prezentuje mu przy tym swe bogate zdolności aktorskie.

Obok Adwentowicza wyróżnia się sugestywną i pełną odczucia grą **Aldona Jasińska**, która stworzyła typ „połowicy" już wprawdzie bardzo ograny i pospolity, ale stworzyła go wyraziście.

Niezłą grą odznacza się również **Ewa Bonacka**.

Czekamy na gruntowne przewietrzenie repertuaru teatru Kameralnego.

Stanisław Grzelecki



Słynny lotnik francuski Codos dokonał śmiałego przelotu z Paryża do Buenos Aires w czasie 52 godzin 15 min., bijąc dotychczasowy rekord na tej trasie o 16 godzin. Na zdjęciu Codos w swym samolocie „Lieutenant Guerrero" przed startem do tego gigantycznego lotu.

JERZY MARIUSZ TAYLOR 17)

CZCICIELE WOTANA

POWIEŚĆ

— Przepraszam bardzo — westchnął. — Jestem skończony niewdzięcznik. Ale domyślam się, że pani chodzi nie tyle o ten nieszczęsny bandaż, ile o moje siły. Otóż zapewniam panią, panno Anko, że pani się myli. Czuję się już zdrowy. Mógłbym nawet zaraz pójść do studia i wygłosić reportaż z moich przygód podczas burzy w Teresinku.

Powiedział to z humorem jak poprzednio, ale głos jego tym razem brzmiał słabiej i na twarzy ukazał się grymas bólu.

— Widzę, że jednak nie jest pan jeszcze dość silny — odezwała się księżna. — Mam wrażenie, że bez pomocy lekarskiej się nie obejdzie. Trzeba też panu zapewnić lepsze wygody. Nasza poczciwa Michalina — zwróciła się do Gołąbkowej — zapewne nie będzie miała nic przeciwko temu, że odwiozę jej gościa zaraz do pałacu.

Gajowa uśmiechnęła się zamiast odpowiedzi.

— No, a panienka nie protestuje — spojrzała księżna spod oka na Ankę.

W pytaniu tym ukrywała się niewątpliwie pewna sugestia, ale niezepsuta dziewczyna nie zrozumiała jej wcale, bo szczera jej twarzyczka rozjaśniła się radośnie.

— Ja miałabym protestować, proszę księżny pani? Ależ wiem przecież, że pan Przetocki dostanie się pod najlepszą w świecie opiekę. Gdyby jeszcze...

Śmiejącymi się oczami spojrzała na rannego, a potem na księżnę i urwała nagle. Księżna stała nieruchomo, wpatrując się jak urzeczona w bielejącą na poduszkach twarz.

— Jak panienka powiedziała? — spytała nienaturalnie spokojnym głosem. — Jak się ten pan nazywa?

— A właśnie. Zdaje się, że pomimo dobrych chęci nie zdążyłem się jednak przedstawić — odezwał się ranny. — Nazywam się Alfred Przetocki. Ale nie należę do tych lepszych — dodał zaraz z lekką ironią. — Nie mam nic wspólnego z utytułowanym Przetockim, proszę księżny. Pochodzę z Wołynia i wychowałem się w rodzinie chłopskiej.

— W rodzinie chłopskiej — powtórzyła bezwiednie księżna Ostrogska. — Odsłoń okna, moja droga Michalino. Tutaj tak ciemno.

— Ja to zrobię, cioteczko...

Anka literalnie frunęła ku oknu i pociągnęła niecierpliwie za sznur. Pociągnięcie było tak silne, że słabszy sznur urwałby się na pewno. Całe szczęście, że był mocny, bo inaczej ciotka domyśliłaby się niezwłocznie przyczyny nagłego zdenerwowania swojej siostrzenicy. Ale to było więcej niż zdenerwowanie. To była zazdrość. Tylko że Anka sama siebie nie rozumiała jeszcze. Jakże? Zwymyślałaby na pewno każdego, kto by ją posądził, że jest zakochana. Także pomysły? Czy można zakochać się w obcym człowieku, którego zna się od kilku godzin zaledwie? Anka nie umiałaby wytłumaczyć, dlaczego gniewa ją zmiana w głosie księżny po krótkiej rozmowie z tym właśnie nieznajomym, ale nie mogła się powstrzymać od chęci wypłatania jej natychmiast złośliwego figla. Tak! Odsłoni okno. Niech ten miły chłopak porówna je obie w pełnym blasku zimowego słońca. Niech zobaczy, że twarz tej wielkiej pani, która się nim zainteresowała tak nagle, jest stara... tak... stara, stara jak świat.

Ciężkie, brezentowe płótno rozchyliło się z suchym chrzęstem. Sypialnię zalała powódź oślepiającego blasku słońca i śniegu i w tej samej chwili Anka odwróciła się od okna z triumfującym uśmiechem. Z twarzyczką zarumienioną wzruszeniem, z błyszczącymi oczami, wyglądała prześlicznie. Szkoda mówić. Mogła liczyć na zupełne pognębienie swej arystokratycznej rywalki.

I nagle z twarzy dziewczyny zniknął uśmiech, ustępując miejsca bezgranicznemu zdumieniu. To, co zobaczyła teraz, wydało się jej czymś nie do wiary. Księżna Ostrogska wyciągnęła ku rannemu obie ręce ruchem tak stęsknionym, jakby witała kogoś najdroższego. W chwilę potem spragnione dłonie dotknęły szyi pana Przetockiego. Dotknęły delikatnie czegoś, co musiało, ależ tak — musiało tam być ukryte.

Niema scena między tym dwojgiem istot tak różnych wiekiem, tak zdawałoby się na pozór sobie obcych, trwała sekundę czy dwie. Na pewno nie dłużej, niż krótki wycinek dziwacznego filmu, ale Anka zdążyła wysunąć dziesiątki domysłów, z których każdy następny był zupełnie odmienny od poprzedniego, chociaż wszystkie kręciły się dokoła tego samego tematu.

Snując te domysły i obserwując pilnie dziwne ruchy księżny Anka jednocześnie nie spuszczała z oka swego pacjenta. On też zachowywał się dość szczególnie. Z początku wprawdzie patrzył na księżnę z pełnym zakłopotania uśmiechem, ale w chwili, kiedy smukłe, nerwowe palce dotknęły jego piersi, poruszył się nagle.

— Ach! — zawołał z rozjaśnioną twarzą. — Księżna nie wie nawet, jaką oddała mi w tej chwili przysługę. Mam tu pewną rzecz, o której myślałem, że skradli mi ją ci ludzie, co napadli na mnie dziś w nocy. Zupełnie zapomniałem, że z przezorności, a potrosze i dla wygody zawiązałem to w chusteczkę i ukryłem na piersiach. Ale, proszę nie sądzić, że to jakiś skarb — dodał wesoło. — O, nie. To taki sobie drobiazg, mający wartość tylko dla mnie.

— Rozumiem — odezwała się księżna głosem, który załamywał się dziwnie. — Tak. Ten pogląd jest na pewno słuszny, mój biedaku. Ale nie trzeba mówić. Nie trzeba nic mówić, bo to męczy. Będziemy mieli jeszcze dosyć czasu, aby rozważyć wspólnie zagadkę tej... rzeczy i... i... wielu innych. Michalino, zawołaj Oskara, niech pomoże nam przenieść pana... pana Przetockiego na sanie — zwróciła się do Gołąbkowej.

Anka obejrzała się bezwiednie za ciotką. Och, ciotka nie słyszała na pewno prośby księżny i Anka czuła, że powinna by ją zastąpić, ale jak przedtem zachowanie się księżny, tak teraz uderzyła ją szczególna skwapliwość, z jaką ciotka grzebała we wnętrzu kuferka, stojącego w najdalszym kącie izby. Mój Boże! Tego kuferka ciotka nie otwierała chyba od całych lat. Znajdowały się tam jakieś stare, nikomu niepotrzebne rupiecie.

(D. c. n.).

Zemsta odtrąconej kochanki
Z siekierą na rywalkę
która ratując życie zeskoczyła z I-go piętra

W domu nr. 13 na ul. Młocińskiej mieszkała Genowefa Bednarzówna wraz ze swym przyjacielem, Eugeniuszem Dobuszem, kamieniarzem. We środę koło południa zjawiła się w ich mieszkaniu dawna kochanka Dobusza w towarzystwie swej przyjaciółki i zaczęły bić Bednarzównę butelką i parasolką po głowie i twarzy. Zaskoczona Bednarzówna napróżno usiłowała się bronić przed ciosami napastniczek.

Zaczęła wzywać pomocy, jednak nikt nie zjawiał się. Nawet znajdujący się w sąsiednim pokoju Dobusz nie pospieszył jej na ratunek.

W tym momencie dawna przyjaciółka Dobusza stłukła o krzesło butelkę i nagłym ruchem chciała uderzyć nią w twarz Bednarzównę, towarzyszka jej zaś chwyciła stojącą pod ścianą siekierę i również zamierzyła się na nią. Bednarzównie udało się jednak uchylić od ciosów i uciec na schody. Tam wskoczyła na parapet okna, otworzyła je i wzywając przeraźliwym głosem pomocy wyskoczyła z wysokości I piętra na bruk podwórza.

Rozwścieczone napastniczki pospieszyły za nią i widząc, że Bednarzówna daje jeszcze oznaki życia próbowały dalej znęcać się nad nią, czemu przeszkodził zaalarmowany krzykiem dozorca domu i sąsiedzi. Przybyły policjant spisał protokół i zabrał obie awanturnice do komisariatu. Okazało się, że są to Stanisława Blachowiczówna i Genowefa Gadomska.

Do Bednarzówny wezwano lekarza pogotowia ratunkowego, który stwierdził kilka ran tłuczonych głowy i twarzy oraz złamanie lewej nogi i po udzieleniu pomocy przewiózł w stanie ciężkim do szp. Przem. Pańskiego.

2.800 tkaczy chałupników
strajkuje w Zelowie

ŁÓDŹ, 24. 11. Strajk 2.800 chałupników tkaczy w Żelowie trwa w dalszym ciągu. W dniu dzisiejszym wyjechała do Żelowa delegacja związków zawodowych w Łodzi oraz obwodowy inspektor pracy, którzy wezmą udział w rokowaniach mających na celu zakończenie zatargu.

Strajk wybuchł na tle żądań chałupników zrównania stawek płac ze stawkami obowiązującymi w Łodzi.

Policjant przed sądem
oskarżony o magazynowanie protokółów

Na ławie oskarżonych zasiadł w Sądzie Okręgowym przodownik III komisariatu P. P. Jan May pod zarzutem działania na szkodę interesu publicznego. Policjant był kierownikiem działu karno - administracyjnego i przez jego ręce przechodziły wszystkie protokóły, jakie sporządzali posterunkowi na mieście. May nie przesyłał protokółów do starostwa, a wszystkie magazynował, bądź też składał do akt z notatką, że sprawa załatwiona.

Należy dodać, że III komisariat P. P. obejmuje dzielnicę zamieszkałą przez żydów, tego rodzaju protokółów było ztym bardzo dużo.

May proceder swój uprawiał przez czas dłuższy. Zdemaskowano go, gdy zachorował i nie mógł pełnić swych funkcji. Zastępca wówczas wykrył w szufladach biurka przodownika stosy niezałatwionych spraw.

May nie przyznał się do winy i tłumaczył się, że protokółów nie przesyłał wskutek nawału pracy.

Celem wezwania dodatkowych świadków rozprawę odroczono do dn. 4 grudnia.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Bezduszny biurokratyzm i bezplanowość
panowały w Zw. Spółdz. Roln. i Z. G.
Przyczynek do działalności b. dyr. Kierzkowskiego

Związek Spółdz. Roln. i Z. G., wydał broszurę p. t. „Zjednoczona spółdzielczość rolnicza", która może być przyjęta, jako rozumowane sprawozdanie z działalności związku, w okresie kierownictwa b. dyr. Kierzkowskiego, a także jako szkic planu na przyszłość.

Obok rzeczowych danych kierownictwo związku w tej relacji dość wiernie odzwierciedliło swój stosunek do zagadnień spółdzielczości rolniczej. Jeśli przyłożyć do oceny całości miernik objektywnej krytyki działalności kierownictwa, dojść trzeba do wniosków ujemnych.

Przede wszystkim kierownictwo nie uświadamiało sobie dostatecznie różnicy, jaka zachodzi między zasadami spółdzielczości spożywców, a wytwórców. W założeniach ideowych wysuwa się nie zasady Stefczyka i Wawrzyniaka, lecz naśladuje się bezkrytycznie „Społem", wyprowadzając całą ideologię od „sprawiedliwych pionierów roczdelskich", którzy wsławili się ponoć tym, że chcieli zysk przez rolnika wytwarzany oddać w jego ręce.

Jak widać z publikacji, nie orientowano się w tak zasadniczej kwestii, czy należy dążyć do opanowania rynku przez spółdzielczość rolniczą, aż do dyktowania cen na płody i przetwory rolne, czy też podporządkować się organizacjom spożywców. Nie orientowano się i nie zdecydowano, czy w spółdzielczości rolniczej trzeba łączyć większego rolnika z mniejszym, czy typ „rolnika poznańskiego" jest odpowiedni na inne dzielnice, co należy przede wszystkim organizować — kredet, handel wiejski, czy przetwórstwo?

Nie lepiej przedstawia się sprawa z owym „planem" działania zjednoczonej spółdzielczości rolniczej. Choć kilkakrotnie powtarza się, że istnieje zupełnie realny plan pracy, z wiedzy i doświadczenia wyprowadzony, że zakłada się racjonalną sieć spółdzielczą, wszystko jest gotowe — wszelką pomoc uzyska każda inicjatywa ze strony związku — to z całej publikacji wyczytać owego planu nie można, a natomiast widoczny jest kompletny chaos i brak właśnie jakiegokolwiek planu. Trudność ułożenia planu — kierownictwo związku rozstrzygnęło w prosty sposób: niech każda wieś tworzy sobie plan pracy. W końcu całego elaboratu przyznaje się kierownictwo z całą otwartością, że tymczasem planu nie ma, ale że będzie kiedyś.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa od strony życiowej. Związek, powołany przede wszystkim do czynności rewizyjno - instrukcyjnych, pod tym względem jest znacznie poniżej wymagań umiarkowanych, a nawet nie czyni zadość obowiązkowym normom ustawowym.

Rewizje przeprowadzone w liczbie 5350 w ostatnim roku, mają bardzo problematyczną wartość. Stosunek całego aparatu wykonawczego związkowego do gospodarki spółdzielni, jest oparty na biurokratycznej formalistyce.

Wbrew opowiadaniom o zapewnionej opiece fachowej w wielkim aparacie związku, właśnie tych fachowych instruktorów (poza mleczarstwem) — nie ma. Piekarnie wiejskie skwapliwie oddaje się pod opiekę „Społem". Dla młynów nietylko nie ma specjalistów młynarskich, lecz nie ma nawet wzoru rachunkowości. Nie ma ich także dla wymiany produktów rolnych w wiejskich spółdzielniach. A o fachowych wskazówkach dla spółdzielń owocarskich, koszykarskich, betoniarskich, cegielnianych, wiejskich, rzemieślniczych i t. d. nie ma co i mówić.

Tak oto sprawy pierwszorzędnego znaczenia były wielce zaniedbane, lekceważone, wobec kwestyj z innej płaszczyzny: kto gdzie „nasz", a gdzie nie „nasz".

Wyżej wymieniona publikacja jedną rzecz nieudaną przyznaje, iż wydawnictwo związkowe „Zjednoczenie", jest mało czytane. Pisma tego nie czyta ani chłop, ani inteligent, a drukuje się je w wielu tysiącach egzemplarzy i każe się spółdzielniom płacić.

K. Szukalski

Po katastrofie tramwajowej
Należy dokładniej kontrolować hamulce

Wznowienie ruchu tramwajowego po tragicznej katastrofie tramwajowej z pociągiem linii „O" na rogu ul. Gęsiej i Smoczej, nastąpiło o godzinie 23-ej m. 30, tj. po dokonaniu szczegółowych oględzin, sfotografowaniu miejsca katastrofy przez przedstawiciela urzędu śledczego, oraz po sprawdzeniu górnej sieci tramwajowej. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności rozpędzony wagon silnikowy zatrzymał się o 2 słupy: do sieci tramwajowej i ogłoszeniowy.

Gdyby był tylko jeden słup — do sieci, niewątpliwie wygiąłby się do tego stopnia, że pękłyby przewodniki tramwajowe, padając na jezdnię. Wówczas to katastrofa mogłaby przybrać o wiele tragiczniejsze rozmiary, wskutek porażenia prądem elektrycznym.

Powyższy wypadek powinien być przestrogą ażeby wagony silnikowe częściej kontrolowane, pod względem swej sprawności. Gdyby tak na przykład wagon ten jechał Nowym Zjazdem w stronę mostu Kierbedzia, lub ul. Książęcą w stronę Czerniakowskiej, katastrofa przybrałaby jeszcze groźniejsze rozmiary.

Wielu mieszkańców stolicy ma jeszcze w pamięci straszną katastrofę, która wydarzyła się przed kilkunastu laty na Nowym Zjeździe. Oto jadący od strony Krak. Przedmieścia pociąg tramwajowy, również wskutek defektu silnika, najechał na stojący na przystanku wagon. Wówczas było kilkanaście osób rannych, a nadto zginęła tragiczną śmiercią na miejscu śp. Zofia Łabusiewiczowa, właścicielka żeńskiego zakładu naukowego przy ul. Kępnej.

Wagon silnikowy Nr. 256, który uległ katastrofie został przez komisję opieczętowany i zaciągnięty do remizy. Specjalna komisja, w obecności sędziego śledczego dokona oględzin silnika, celem ustalenia przyczyny katastrofy.

Strażacy w maskach gazowych
Wielki pożar na Elbląskiej
Fabryka garbarska w płomieniach

W środę, o godz. 19-ej wielka łuna ukazała się nad miasteczkiem Powązki. Jak się okazało wynikł pożar przy ul. Elbląskiej 39, na terenie fabryki garbarskiej, Abrama Rosena. Na miejsce przybyły I. II. IV oddziały straży. W chwili ich przybycia palił się dach na jednopiętrowym murowanym budynku. Z powodu słabego ciśnienia wody akcja straży była bardzo utrudniona.

Wskutek silnego dymu niektórzy strażacy musieli pracować w maskach przeciwgazowych. Na wieść o pożarze rzucili się samorzutnie na ratunek żołnierze z pobliskiego pułku, pomagając strażakom w wynoszeniu z magazynów na parterze zapasów skór, oraz materiałów surowych, acetonów, smarów, olejów, benzyny i terpentyny.

Morze ognia oraz snopy iskier wywołały popłoch wśród lokatorów pobliskich drewnianych budowli. Niektórzy w panicznym strachu zaczęli wynosić rzeczy z mieszkań na podwórze lub ulicę. Na szczęście, dzięki usilnym wysiłkom straży, niedopuszczono do rozszerzenia się ognia. Oprócz dachu we wspomnianym murowanym budynku, spaliło się poddasze i pierwsze piętro. Natomiast składy i pozostała część fabryki, mieszczące się na parterze, zostały zalane wodą.

Straty poważne, lecz narazie nieustalone. Fabryka, która jest ubezpieczona od pożaru, zatrudniała około 60-ciu robotników, którzy będą pozbawieni pracy.

Ponieważ na miejscu zgromadziły się tłumy przechodniów i okolicznych mieszkańców, wśród których nie brakło elementu przestępczego, policja utrzymywała porządek, niedopuszczając gapiów oraz złodziejów do miejsca pożaru. Akcja straży trwała do północy, poczem kilku strażaków pozostało na obserwacji aż do rana. Przyczyna nieustalona. Miejsce zabezpieczono przez ustawienie posterunku.

RADIO

PIĄTEK

6.15 „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Płyty. 7.00 Dziennik. 7.15 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 „Chcemy być zdrowi". 11.40 Płyty. 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiad. gospodarcze. 15.45 „Jak pracują nasze mamy". 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Koncert orkiestry. 16.50 Pogad. aktualna 17.00 „Sprzymierzeńcy konsumenta". 17.15 Recital skrzypcowy St. Mikuszewskiego. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Komunikat śniegowy. 18.10 Przeboje z filmu „Zatańczmy". 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycje dla wsi, pogadanka i Skrzynka rolnicza. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Romanowa", nowela, Elizy Orzeszkowej. 19.30 Mieczysław Fogg śpiewa swoje piosenki. 19.50 Pogad. aktualna 20.00 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. W przerwie koncertu ok. godz. 21.00 Dziennik i Pogad. aktualna. 22.50 Dziennik, przegląd prasy i Kom. meteorologiczny.

Warszawa II.

18.00 Koncert skrzypcowy. Transmisja z Berlina. 13.55 Zespół salonowy Rachonia. 15.00 Reportaż. 15.15 Chopin w interpretacji różnych wirtuozów (płyty). 18.00 Koncert solistów. 18.50 Muzyka lekka (płyty). 19.55 Życe kulturalne. 22.00 Szkic literacki. st. R. Dobrowolskiego. 22,15 Muzyka taneczna. 23.15 Płyty.

SOBOTA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne...". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Śpiewajmy piosenki. 11.40 Serenady (płyty). 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Teatr wyobraźni dla dzieci. „O Syrenie, która chciała być człowiekiem". 16.15 Polska Kapela Ludowa. 16.50 Pogadanka. 17.00 „Artur Grottger. 17.15 Migawki z dziejów opery (III). 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Pogadanka. 18.15 Płyty. 18.35 Audycja dla wsi: 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. 19.50 Pogadanka. 20.00 Koncert rozrywkowy. 21.45 „Przyjaciel Przekładańskiego". — Skecz. 22.00 Muzyka lekka. 22.50 Dziennik i Kom. meteorologiczny.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

15.45 Słuchowisko dla dzieci: „O syrenie, która chciała być człowiekiem", wg. baśni Andersena.

17.00 Artur Grottger — opowieść biograficzna.

20.00 Koncert rozrywkowy.

21.45 Skecz.

Warszawa II.

13.00 (płyty). 14.10 Koncert muzyki lekkiej. 14.45 Pieśni z Polesia. 15.05 Pogadanka. 15.15 Muzyka lekka (płyty). 18.00 Recital fortepianowy J. Bereżyńskiego. 18.50 Orkiestra J. Różewicza. 19.55 Życie kulturalne. 22.00 Kwadrans poetycki. 22.15 Muzyka taneczna. 23.15 Muzyka lekka i taneczna (pł.).

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 1) Dziennik. 2) Recital śpiewaczy Al. Czekotowskiego, 3) Pogadanka dla kobiet. 4) Muzyka salonowa w wyk. zespołu P. Rynasa. 5) Koncert rozrywkowy.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 293.60; Bruksela 89.85; Gdańsk 100.00; Helsinki 11.65; Kopenhaga 117.80; Londyn 26.39; Nowy Jork 5.27 i pięć ósmych; Nowy Jork (kabel) 5.27 i siedem ósmych; Paryż 17.91; Praga 18.58; Sztokholm 136.10; Zurych 122.25.

Pożyczki; 3 proc. prem. inwest. I-ej em. 72.75; II-ej em. 71.75; 3 pr. prem. inwest. seriowa I-ej em. 84.50; II-ej em. 83.50; 4 proc. konsolidacyjna (większe) 60.25 — 60.13 — 60.25; (drobne) 59.13 — 58.75; 4 i pół proc. wewn. państw. 57.38; 5 proc. konwersyjna 63.00.

Listy zastawne: 8 proc. ziemskie dolar. gwar. kupon 93.85; 4 i pół pr. ziemskie seria V 57.00; 4 i pół proc. Pozn. ziemstwa kred. seria K 55.00, seria L 55.25; 5 proc. Warszawy 64.50 (drobne) 65.00; 5 proc. Warszawy (r. 1933) 62.50 — 62.75; 5 proc. Łodzi (1933 r.) 57.60 — 57.30 — 57.50.

Akcje: Bank Polski 108.00 — 107.00 — 108.00; Węgiel 24.50; Lilpop 53.25 53.00 — 53.25; Ostrowiec 48.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 29.50 — 30,00, zbierana 29,00—29,50; żyto I st. 24.25 — 24.50, owies I st. 23.00 — 24.00 II st. 21.50 — 22.50; jęczmień browarny 21.75 — 22.75; jęczmień 20.50 — 20.75; groch polny 28.00 — 29.00; Victoria 29.50 — 31.50 łubin niebieski 14.50 — 15.00, żółty 15.25 — 15.75; rzepak zimowy 58.00 — 59.00; letni 56.00 — 57.00; rzepik zimowy 54.00 — 55.00; letni 54.00— 55.00; siemie lniane basis 90 proc. 46.50 — 47.00; koniczyna czerw. sur. 95.00 — 110.00; biała sur. 180 — 200, mak niebieski 81.00 — 83.00; mąka pszenna gat. I 45.50 — 48.50; gat. II 35.00 — 37.00 pastewna 21.00 — 22.00 — żytnia gat. I 33.50 — 34.50, gat. II 26.50 — 27.50, razowa 26.50 — 27,50, otręby pszenne grube 17.50 — 18.00, średnie 15.75 — 16.25, miałkie 15.75 — 16.25 żytnie 15.00 — 15.50 makuchy lniane 21.50 — 22.00 rzepakowe 18,50—19.00 śruta sojowa 24.00 — 24,50; słoma prasowana (żytnia) 8.25 — 9.00 siano słodkie prasowane 11.50 — 12.50 prasowane 9.50 — 10.50.

15 lat paradował bezprawnie
z orderem Virtuti Militari

Przed Sądem Okręgowym odpowiadał za zręczną mistyfikację Władysław Kowalewski, były plutonowy 201 ochotniczego pułku piechoty. Kowalczyk sfałszował pismo adiutantury oraz legitymację na order Virtuti Militari i dzięki temu przez 15 lat pobierał zaopatrzenie ze skarbu państwa przywiązane do tego odznaczenia w kwocie 300 zł. rocznie.

Bezczelność swą Kowalewski posunął tak daleko, że sfałszowane pismo o nadanie mu orderu przysłał do burmistrza Zduńskiej Woli, razem z gotowym już orderem, polecając, aby publicznie udekorowano bohatera. Istotnie uroczystość tego rodzaju odbyła się i przez szereg lat Kowalewski bezprawnie korzystał z odznaczenia. Dopiero w roku ubiegłym Kapituła Orderu Virtuti Militari sprawdzając listy odznaczonych zainteresowała się osobą Kowalewskiego. Kiedy zbadano pismo adiutantury okazało się, że jest sfałszowane przez Kowalewskiego.

Oskarżony o oszustwo na szkodę skarbu państwa i fałszerstwo dokumentów, Kowalewski do winy nie przyznał się, dowodząc, że w czasie wojny polsko - bolszewickiej położył znaczne zasługi militarne. Z powodu choroby oskarżonego proces odroczono.

Systematyczna kradzież opon
Przez 2 lata ukradli za 50.000 złotych

Władze śledcze zlikwidowały bandę malwersantów, która grasowała na terenie zakładów kauczukowych „Tudor" w Piastowie. Jak ustalono od 2-ch lat dopuszczano się systematycznie kradzieży opon i dętek samochodowych.

Na czele bandy stał kierownik ekspedycji, Stanisław Malara. Wspólnikami jego byli pracownicy ekspedycji, Czesław Miller, mieszkaniec Piastowa i Henryk Zagrała (Pruszków).

Przywłaszczeń dokonywali w ten sposób, że z magazynu pobierali towar za zamówieniem klienta. Następnie pakując towar część zatrzymywali dla siebie. Według pobieżnych obliczeń skradli towaru na 50.000 zł. Obecnie prowadzone jest dochodzenie w celu ujawnienia nazwisk nabywców opon i dętek, pochodzących z kradzieży.

Wiadomości gospdoarcze

ZJAZD ZRZESZENIA PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO W POLSCE

W dniach 20 i 21 b. m. odbył się w Warszawie Zjazd Zrzeszenia Przemysłu Graficznego z całej Polski. Tematem obrad były sprawy: Ostatecznego załatwienia listy kwalifikacyjnej, koncesjonowania przemysłu graficznego, oraz organizacyjne.

Wszyscy obecni delegaci stwierdzili w swych przemówieniach konieczność konsolidacji sił polskiego przemysłu graficznego dla skutecznej obrony interesów średniego i drobnego przemysłu w Polsce.

RUROCIĄG Z BORYSŁAWIA DO SCHODNICY

Obecnie przystąpiono do budowy specjalnego rurociągu z Borysławia do Schodnicy, dokąd dostarczany będzie gaz ziemny. Rurociąg posiadać będzie duże znaczenie gospodarcze. Gaz ziemny służyć będzie przede wszystkim dla celów przemysłu naftowego w Schodnicy i okolicy, a poza tym używany będzie dla celów opałowych i przemysłowych. Budowa rurociągu ukończona zostanie w najbliższym czasie.

OBFITE ŹRÓDŁA ROPY NAFTOWEJ W POW. GORLICKIM

Tereny naftowe, które eksploatowane są ostatnio w pow. gorlickim, okazują się bardzo wydajne.

Na kopalni „Królówka" w Krygu wywiercono ostatnio szyb głębokości 400 metrów, który działa samoczynnie i daje obfitą produkcję obliczaną obecnie na 50 wagonów ropy miesięcznie.

ZJAZD INSPEKTORÓW MLECZARSKICH

W Toruniu odbyła się konferencja inspektorów mleczarskich wszystkich Izb Rolniczych, która miała na celu ustalenie stanu mleczarstwa na ziemiach Rzeczypospolitej oraz stanu prac, wykonywanych obecnie w związku z ustawą wytycznych w dalszej pracy nad uporządkowaniem przemysłu mleczarskiego, ściśle związanego z produkcją wszystkich gospodarstw rolnych.

S. p. Kolega Teofil Jeziorowski

Ś. p. Kolegę Teofila Jeziorowskiego poznałem w r. 1934. Było to w dniu, kiedy całe kierownictwo b. O. N. R. ruszyło na ulice Warszawy kolportując „Sztafetę".

Z pliką gazet pod pachą stanąłem na rogu jednej z ulic przy przystanku taksówek. Z otwartych drzwi samochodu wyskoczył ku mnie szofer. Podszedł i zapytał:

„Co to jest naprawdę to O. N. R. Ja to dobrze czuję, że na gwałt trzeba coś robić. Powiedźcie mi jak?"

Tak się zaczęła nasza znajomość. Przylgnął do tej roboty, której pragnął i której potrzebę rozumiał, całą duszą i całym trudem kładzionych w pracę wysiłków.

Pracował na Świętojańskiej, na Wareckiej w Pracy Polskiej. Przyprowadził za sobą wielu innych szoferów, a wśród tych, którzy już byli u nas, zyskał sobie odrazu uznanie. Był kierownikiem (prezesem) zawodowego związku szoferów Pracy Polskiej, jednym z kierowników terenu robotniczego b. O. N. R.

Całe swoje życie zespolił ze służbą idei narodowo - radykalnej. W domu jego na Pradze godziny odpoczynku przemieniały się w godziny zebrań z kolegami Pracy. Prywatne życie łączyło się z pracą ideową. Pamiętam jaki był dumny, kiedy na którejś „choince" na Wareckiej, mały jego synek zadeklamował głośno Hymn Młodych.

Jak żywa staje mi w pamięci jego twarz, zawsze pogodna, twarz uczciwego do głębi człowieka. Tak jak szanowany był za swą sumienność w pracy zawodowej, tak szanowany był za niezmordowaną wytrwałość i sumienność w pracy ideowej. Był z ludzi, na których można zawsze liczyć niezawodnie.

Przeżywał wraz z nami wszystkimi chwile ciężkie, w których nie jeden załamał się. Śp. kolega Jeziorowski pracował bez przerwy, innych umacniając swą wiarą w wielkość idei której służył i w pewność zwycięstwa. Wyczerpany nieraz zdawałoby się do ostatka ciężką pracą zawodową, nigdy nie uchylał się od dawanych mu poleceń. Pracował, choć wiedział, że ta praca nie przyniesie mu żadnych orderów i zaszczytów.

Odszedł mając zaledwie 36 lat. Śmierć jego wzbudziła w nas żal głęboki. Tracimy w nim jednego z tych, którzy tak bardzo potrzebni są w walce o Wielką Polskę. Musi wśród nas zostać po nim wspomnienie — przykład pełnej poświęcenia służby dla Idei.

Tadeusz Rutkowski

Pogrzeb ś. p. Kolegi Jeziorowskiego

W środę, dnia 24-go bm. odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku śp. kolegę Teofila Jeziorowskiego. W pogrzebie wzięli udział, poza najbliższą rodziną liczni koledzy i przyjaciele z pracy ideowej, którzy od bram cmentarza na Bródnie, aż do grobu, przenieśli trumnę na ramionach. Odchodząc osierocił żonę i dwoje małych dzieci. Wśród kolegów pracy pozostawił głęboki żal.

Żegnając go nad trumną przemawieli: brat zmarłego, w imieniu kolegów, kolega z pracy zawodowej i politycznej Grabowski, oraz w imieniu kierownictwa terenu robotniczego b. ONR — inż. Marcinkowski.

Projekty nowych ustaw

Obniżka komornego przedłużona

do 31 grudnia 1938 roku

Dnia 24 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. premiera gen. Sławoja Składkowskiego posiedzenie rady ministrów. Na posiedzeniu tym przyjęto szereg projektów ustawodawczych, które rząd wniesie do Sejmu na nadchodzącą sesję parlamnetarną.

Rada ministrów przyjęła m. in. projekt ustawy w sprawie obniżenia komornego oraz zmiany ustawy o ochronie lokatorów. **Projekt ten przedłuża do dnia 31 grudnia 1938 r. obniżkę komornego,** wprowadzoną dekretem Prezydenta Rzplitej z listopada 1935 r. oraz **przewiduje stopniową likwidację ochrony lokatorów do lipca 1943 roku.**

Następnie rada ministrów przyjęła projekt ustawy o ulgach przy regulacji hipotecznej, który ma na celu zniżenie kosztów pierwiastkowej **regulacji hipotecznej nieruchomości ziemskiej o obszarze do 50 ha, położonej poza granicami administracyjnymi miast. Z kolei przyjęto projekt ustawy** o opłatach stemplowych i sądowych związanych z przeniesieniem własności nieruchomości, które przewiduje obniżenie opłat stemplowych i sądowych przy zawieraniu umów notarialnych o nabycie drobnych własności rolnych.

W dalszym ciągu posiedzenia rada ministrów przyjęła projekt ustawy o utworzeniu Sądu Apelacyjnego w Toruniu, następnie projekty ustaw o zmianie prawa górniczego oraz o ułatwieniach w poszukiwaniu i wydobywaniu minerałów bitumicznych.

Projekt ustawy o ułatwieniach w poszukiwaniu i wydobywaniu minerałów bitumicznych ma na celu stworzenie dogodniejszych warunków dla kopalnictwa naftowego, ułatwiając szczególniej poszukiwania pionierskie oraz racjonalną eksploatację kopalń.

Rada ministrów przyjęła z kolei projekty ustaw o należnościach gmin z tytułu rozliczenia z właścicielami zniesionych obszarów dworskich, o uregulowaniu zaległości udziałów w publicznych przedsiębiorstwach melioracyjnych, o kwalifikacjach zawodowych do nauczania w państwowych przemysłowych szkołach wyższych nieakademickich, projekt noweli do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z marca 1928 r. o usuwaniu nieczystości i wód opadowych oraz kilka projektów ustaw ratyfikacyjnych konwencyj międzynarodowych.

Rada Ministrów uchwaliła ponadto rozporządzenie zmieniające tabelę stanowisk we władzach i urzędach państwowych. **Rozporządzeniem tym Rada Ministrów zniosła tytuły pomocników kancelaryjnych, administracyjnych oraz rachunkowych i wprowadziła wzamian inne tytuły służbowe,** uwzględniając w ten sposób wielokrotne starania organizacyj urzędniczych w tej sprawie.

Pośpiech Ozonu

przy organizowaniu klubu

W środę odbyło się posiedzenie komisji, która pracuje nad powołaniem klubu parlamentarnego Ozonu. Obok członków komisji w posiedzeniu wzięli udział pos. pos. Madeyski, Hoffman, Sikorski, posłanka Prystorowa, oraz sen. Lipiński.

Ze względu na zbliżającą się sesję parlamentarną postanowiono przyspieszyć tempo prac komisji.

Program pobytu

min. Delbosa w Polsce

Minister spraw zagranicznych Francji p. Delbos przybędzie do Warszawy „Nord - Expressem" dnia 3 grudnia br. P. min. Delbos powitany zostanie na dworcu przez min. Becka i uda się do gmachu ambasady francuskiej, gdzie zamieszka na czas swego pobytu w Warszawie.

Dnia 4 min. Delbos złoży wizyty protokólarne i przyjęty będzie na audiencji przez P. Prezydenta R. P. Po audiencji odbędzie się śniadanie na Zamku.

Rozmowy polityczne między min. Delbosem i min. Beckiem rozpoczną się w ciągu popołudnia. Wieczorem min. Beck podejmie min. Delbosa obiadem, po czym odbędzie się raut.

Dnia 5 w ambasadzie francuskiej odbędzie się obiad i raut na cześć min. Delbosa. P. Delbos opuści Warszawę dnia 6-go w godzinach wieczornych, a 7-go w Krakowie złoży wieniec na trumnie Marszałka Piłsudskiego. Tegoż dnia w południe min. Delbos opuści Kraków, udając się do Bukaresztu.

Z Francją czy z Niemcami?

W. Brytania na rozdrożu

Żądania Hitlera wymagają konkretnej odpowiedzi

LONDYN, 24. 11. „Evening News" donosi: Rozmowy lorda Halifaxa z kanclerzem Hitlerem, **wywołały nieoczekiwany rozwój wydarzeń w stosunkach europejskich, który stawia W. Brytanię przed wyborem między dwoma różnymi kursami polityki.**

Cele kancl. Hitlera, których spełnienie ma być niezbędne dla oczyszczenia atmosfery stosunków angielsko-niemieckich zostały tak kategorycznie sformułowane, że wymagają konkretnej odpowiedzi. Wizyta premiera Chautemps i ministra Delbosa w Londynie ma na celu ustalenie wspólnego stanowiska W. Brytanii i Francji wobec poruszonych przez kancl. Hitlera zagadnień. Główny i zasadniczy warunek współpracy Niemiec z W. Brytanią polega na tym, że W. Brytania winna bezzwłocznie uznać równouprawnienie Niemiec w zakresie kolonij. Niemcy na razie miałyby na tym poprzestać, ale jasne jest, **że później tego rodzaju deklaracja mogłaby być wprowadzona w życie.** Minimalne żądania Niemiec będą polegały wówczas na przywróceniu im wszystkich dawnych kolonii. **Żądanie równości kolonialnej zostało wysunięte z natarczywością, która nie dopuszcza żadnej zwłoki.**

Jeżeli chodzi o Europę Środkową, **Niemcy uznają interesy gospodarcze W. Brytanii na tym obszarze, ale nie mogą przyznać W. Brytanii prawa mieszania się do politycznych i kulturalnych spraw tych krajów.**

Z drugiej strony W. Brytania winna, zdaniem kancl. Hitlera uznać dominujące stanowisko Niemiec w Europie Środkowej. Niemcy żądają przeto od W. Brytanii przyznania, że sprawa Austrii stanowi wewnętrzne zagadnienie, które ulec może rozwiązaniu jedynie na drodze bezpośrednich rokowań między Austrią a Niemcami. Co się tyczy Czechosłowacji, kancl. Hitler gotów jest podpisać z tym państwem pakt nieagresji pod warunkiem, że Niemcy zamieszkali w Czechosłowacji, uzyskają szeroką autonomię administracyjną i kulturalną.

Zdaniem kancl. Hitlera sprawa **zawarcia paktu zachodniego lub powrotu Niemiec do Ligi Narodów, nie może być rozważana, dopóki żądania te nie zostaną uwzględnione** — kończy „Evening News".

Ś. p. Zdzisław hr. Tarnowski

TARNOBRZEG, 24. 11. W dniu dzisiejszym po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w Dzikowie ś. p. Zdzisław hr. Tarnowski, znany przywódca konserwatystów, b. prezes Stronnictwa Prawicy Narodowej (krakowska grupa zachowawców), b. senator R. P. i b. poseł do parlamentu austriackiego.

Ś. p. Zdzisław Tarnowski był ojcem posła Artura Tarnowskiego, a teściem hr. Artura Potockiego z Krzeszowic, b. senatora.

Ś. p. Zdzisław Tarnowski był jednym z aktywniejszych członków obozu zachowawczego. W jego majątku, Dzikowie, odbył się po maju zjazd płk. Sławka z konserwatystami, w wyniku czego zawarto słynny „pakt dzikowski".

Burzliwe sceny

na Radzie Oświecenia Publicznego

Minister Świętosławski nie zaprosił na środowe posiedzenie Rady, tych, spośród jej członków, którzy należą do zdymisjonowanego zarządu Z. N. P.

Niemniej jednak przebieg posiedzenia był burzliwy i wypełniła go dyskusja wokół 2 spraw: **Z. N. P. i ghetta ławkowego.**

W sposób **niesłychanie agresywny w jednej i drugiej sprawie wystąpił prezes Klubu Demokratycznego sen. Michałowicz, domagając się przeprowadzenia wyborów w Z. N. P. w styczniu 1938 r. i zniesienia ghetta.** Ton przemówienia sen. Michałowicza był tak gwałtowny, że min. Świętosławski widział się zmuszonym do przerwania w pewnej chwili mówcy.

W sprawie sen. Karszo-Siedlewskiego

Wobec ukazania się w naszym piśmie w dn. 1 listopada b. r. wzmianki; dotyczącej fideikomisu księcia pszczyńskiego, przedrukowanej za jednym z pism krakowskich, w której to pismo krakowskie omawiało stosunek p. Karszo-Siedlewskiego do sprawy fideikomisu, jesteśmy w możności stwierdzić, że zarzuty, zawarte we wspomnianej wyżej wzmiance w stosunku do p. Karszo-Siedlewskiego nie odpowiadały prawdzie i rzeczywistości.

„Bajrat" w Z. N. P.

za zawieszeniem wydawnictw pedagogicznych

Dnia 23 bm. odbyło się posiedzenie Rady przy kuratorze Z. N. P. Przedmiotem obrad, które zagaił p. min. Świętosławski, były sprawy pracownicze, finansowo - gospodarcze, wydawnicze oraz zagadnienie zwołania zjazdu Z. N. P.

Wyrażono opinię, że należy poczynić przygotowania, aby wybory władz Z. N. P. mogły się odbyć w drugiej połowie stycznia 1938 r. Rada wyraziła pogląd, że należy czasowo zawiesić wydawanie czasopism pedagogicznych i „Głosu Nauczyciela", wydawać natomiast w dalszym ciągu czasopisma dla dzieci i młodzieży i poradnik językowy oraz rozpocząć wydawanie biuletynu informacyjnego dla członków.

Burzliwe demonstracje

studentów wiedeńskich

WIEDEŃ, 24. 11. Dziś w Wiedniu **ponowiły się demonstracje studentów szkół wyższych, przybierając bardzo burzliwy charakter.**

Ze względu na zajęcie przychylnego stanowiska przez część studentów katolickich wobec zarządzeń ministra oświaty Perntera, większość studentów, niezadowolona z przedłużenia nauki o 2 symestry na fakultecie medycznym, usiłowała wtargnąć do lokalu związku sudentów katolickich. Przeszkodziła temu policja.

Studenci w liczbie kilkuset urządzili demonstracje w różnych punktach miasta. Wobec takiej sytuacji policja zamknęła place i ulice dokoła Burgu. Komitet strajkowy studentów czynny jest bez przerwy, żądając zniesienia dwóch semestrów na fakultecie medycznym, obniżenia opłat, dopuszczenia wybieralnych przez studentów przedstawicieli, jak również zwolnienia aresztowanych studentów.

Zwraca uwagę fakt, że studenci narodowo - socjalistyczni usiłują wykorzystać demonstracje dla swych celów politycznych. Uniwersytet i akademia handlowa pozostają nadal zamknięte, zaś sale wykładowe otwartej jeszcze politechniki są prawie puste na skutek agitacji i kontroli komitetu strajkowego studentów.

Kompromitujący rezultat

niepotrzebnej konferencji

BRUKSELA, 24. 11. Konferencja 9 mocarstw ustaliła definitywny tekst deklaracji, stwierdzającej, **że żadne załatwienie konfliktu za pomocą użycia siły nie może być załatwieniem sprawiedliwym i trwałym,** zaś konferencja zostaje odroczona sine die.

Szef delegacji chińskiej wyraził ubolewanie, że konferencja nie ustaliła żadnych realnych środków działania, lecz wyraził zgodę na przyjęcie deklaracji.

Szef delegacji włoskiej oświadczył, że rząd włoski nie może się przyłączyć do tekstu deklaracji i uważa, że byłoby bardziej wskazane nie odraczanie, lecz rozwiązanie konferencji.

Bilans Banku Polskiego

za drugą dekadę listopada

W drugiej dekadzie listopada, zapas złota powiększył się o 0,4 mil. zł. do 433,6 mil. zł. natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 0.8 mil. zł. do 35,6 mil. zł.

Suma wykorzystanych kredytów zwiększyła się o 2.4 mil. zł. do 617.3 mil. zł. przy czym portfel wekslowy wzrósł o 0.6 mil. zł. do 543.5 mil. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 18.9 mil. zł. do 46.8 mil. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania powiększyły się o 39.9 mil. zł. do 333.2 mil. zł.

Obieg biletów bankowych spadł o 37.5 mil. zł. do 991.1 mil. zł.

Pokrycie złotem wynosi 35.42 proc.

Stopa dyskontowa 5 proc., stopa od pożyczek zastawowych 6 proc.

57 ton złotodajnej ziemi

sprowadził Dunikowski z Filipin

SAN REMO, 24. 11. Pomimo niepowodzenia, które spotkało inż. Dunikowskiego w jego próbach wydobywania złota ze złotodajnych piasków, wysiłki w tym kierunku nie ustają nadal. Prasa włoska donosi, **że w tych dniach transportowiec „Imperia" wyładował 57 ton złotodajnej ziemi, wysłanej z wysp Filipińskich, które zostały przewiezione do laboratorium Dunikowskiego,** gdzie wynalezionymi przez siebie metodami postara się on wydobyć złoto.

Dunikowski, jak wiadomo, zmuszony do ucieczki z Francji do Włoch, ukrywał się tam przez dłuższy czas przed swymi wierzycielami. Pomimo dotychczasowych niepowodzeń rozporządza on znacznymi środkami materialnymi nowych finansistów, którzy wierzą w jego wynalazek.

„Nowa Reforma"

powstanie w Krakowie

Jak się dowiadujemy w Krakowie ma zostać wskrzeszona Nowa Reforma, która zastąpi „Krakowski Kurier Wieczorny" dotychczasowy organ lewicy demokratycznej w Krakowie.

Generał Duseigneur

zamieszany w aferę kagulardów

PARYŻ. 24. 11. Najważniejszym zdarzeniem dnia dzisiejszego przebiegu śledztwa w sprawie Kagulardów jest rewizja w mieszkaniu gen. Duseigneur, jak również przesłuchanie go przez władze śledcze. Gen. Duseigneur potwierdził jak się zdaje w czasie przesłuchania swoje dotychczasowe enuncjacje, udzielone ostatnio w szeregu wywiadów prasie, a mianowicie, że nie mając nic wspólnego ze spiskiem kagulardów, poświęcił się on jedynie organizowaniu akcji antykomunistycznej w kraju.

Ambasady zagraniczne

opuszczają Nankin

LONDYN, 24.11. Donoszą urzędowo, że personel ambasady W. Brytanii opuścił Nankin we wtorek rano, udając się na pokładzie kontrtorpedowca „Bee" do Hankou. Z Nankinu wyjechali również członkowie ambasad Stanów Zjednoczonych, Niemiec, Francji, Włoch, Belgii i Z. S. R. R. Na miejscu pozostaje na razie brytyjski attache wojskowy i kilku sekretarzy ambasady. Pozostają również przedstawiciel ambasady Stanów Zejdn. i przedstawiciel ambasady niemieckiej.

Zajścia w Wilnie

WILNO, 24. 11. W ostatnich dniach znacznie wzmogły się drobne uliczne zajścia na tle antysemickim. Dziś doszło do szeregu incydentów w związku z pikietowaniem przez młodzież narodową, sklepów żydowskich. Dwaj studenci zostali przez policję zatrzymani.

Po dymisji

dyr. Kandla

Z kół zbliżonych do Min. Przemysłu i Handlu dowiadujemy się, iż kursuje obecnie w ministerstwie nast. powiedzenie: „rewelacje „ABC" o kartelu gwoździowym były ostatnim gwoździem do trumny pana Kandla".

Pikiety w Gdyni

GDYNIA, 24.11. Przed sklepami żydowskimi w Gdyni, głównie w śródmieściu „urzędują" w dalszym ciągu pikiety, przeciwdziałające kupowaniu przez ludność chrześcijańską towarów u kupców żydowskich.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny), Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimska 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 8 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań, 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34. tel. 135, Kalisz, Rzeźnicza 4.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł. w tekście (wśród artykułów) 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr na ostatniej stronie — 70 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, — tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.). a komunikaty — wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Dział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3 a — biuro czynne od godz. 9 rano do 4 po poł. Tel. 727-33.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski — Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimska 121 — Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Bobiński